

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313192



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**72
PUŁK PIECHOTY**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
72-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN JAN GROCHOT

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



313192

Zakł. Graf „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

Z końcem XVIII wieku wrogie sąsiednie państwa dokonały gwałtu na żywym organizmie Polski, dzieląc ją między siebie. Był niepodległy Polski, został unicestwiony. Polacy jednak nigdy nie pogodzili się z utratą wolności i ilekroć tylko nadarzyła się sposobność, chwyтали za broń. To umiłowanie wolności własnej prowadziło żołnierzy polskich na pola walk o wolność również i innych narodów i wślawiło ich imię na całym świecie. Ofiarą krwi, łez, nędzy, mienia opłacali swą ideę umiłowania wolności i nawet w kajdanach gotowali się do nowej krwawej walki z zaborcami. Walkę tą na długo już przed wojną rozpoczął przygotowywać Józef Piłsudski, tworząc na ziemiach polskich różne organizacje wojskowe, jak Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki, pragnąc przysposobić w ten sposób kadry przyszłego odrodzonego wojska polskiego.

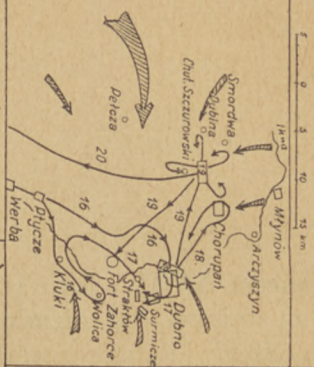
W chwili wybuchu wojny światowej ogólna myśl narodowa dążyła do stworzenia własnej siły zbrojnej.

6 sierpnia 1914 roku wyrusza na plac boju pierwsza kompania kadrowa Legionów, stworzonych przez Komendanta, Józefa Piłsudskiego, który postanowił „czynem orężnym budzić Polskę do zmartwychwstania”.

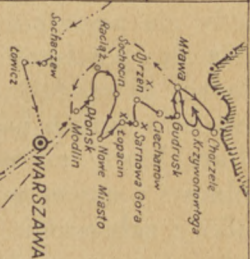
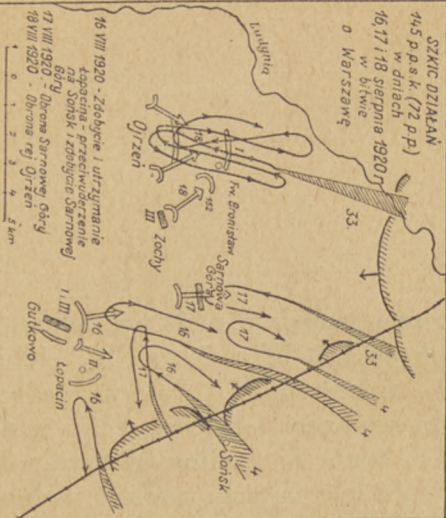
Nieco później powstaje w Francji oddział „Bajonczyków”, a na terenie byłego Królestwa Kongresowego „Legjon Puławski”. Zmienne losy wojny światowej wywierały wielki wpływ na dalszy tok tworzenia sił zbrojnych odradzającego się państwa polskiego. Tak rewolucja rosyjska 1917 roku umożliwiła stworzenie na terenie Rosji oddziałów polskich, których celem był powrót z bronią w rękę do Polski jak też i obrona jej kresów wschodnich. Tak powstaje na Białorusi korpus generała Dowbór-Muśnickiego, zawiązki II i III korpusów na Podolu, dywizja syberyjska, wojskowe oddziały polskie na Murmanie, Kubaniu, Kaukazie, w Turkiestanie, Kijowie i Odesie.

W Francji państwa koalicyjne, chcąc zapewnić i sobie pomoc bitnego żołnierza polskiego, również przystępują w czerwcu

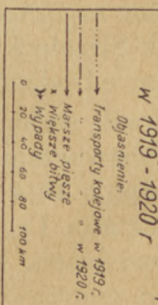
o Dubno i Chorupan w dniach 16, 17, 18, 19 i 20 lipca 1920 r. w składzie 18 dyw. piech



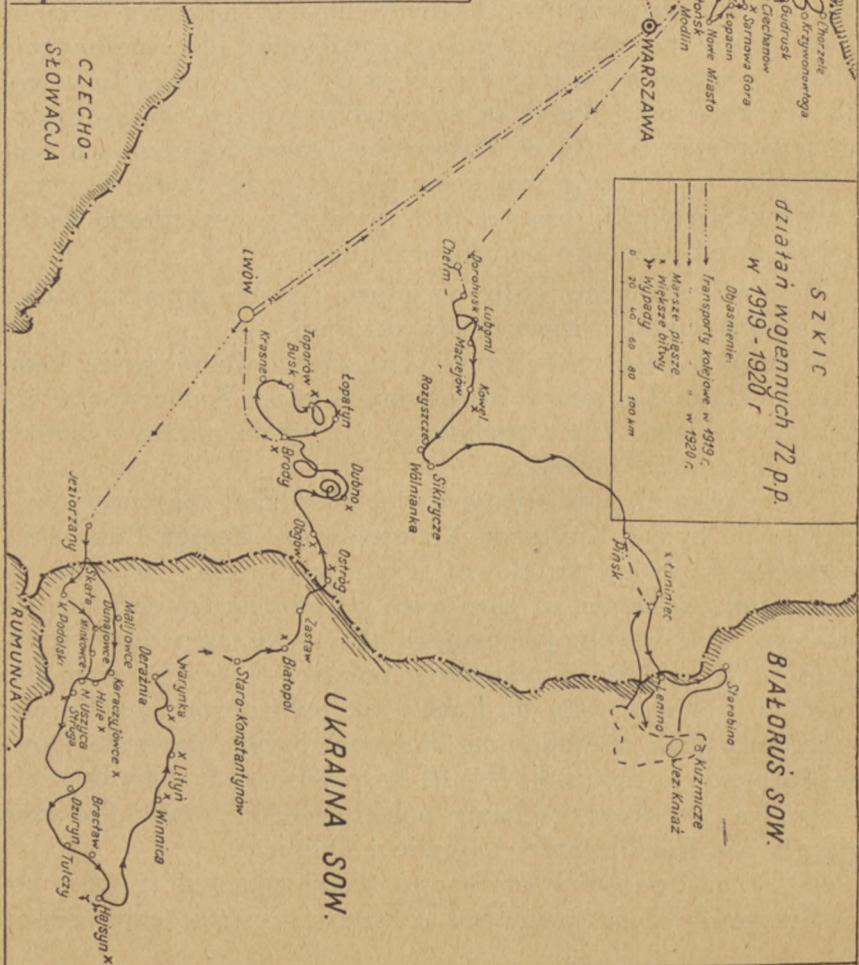
445 p.s.k. (72 p.p.)
w dniach
16, 17 i 18 sierpnia 1920 r.
w bitwie
o Warszawę



działań wojennych 72 p.p.



BIATORUS SOW.



1917 roku do tworzenia armji polskiej, której organizację powierzył rząd francuski „Misji Wojskowej Francusko - Polskiej”. Dowództwo armji oddał Komitet Narodowy w Paryżu — w październiku 1918 roku — generałowi Józefowi Hallerowi. Werbunek do tej armji prowadzony był również w Italji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie a nawet w Brazylii: wszędzie znajdował żywy oddźwięk i zyskiwał wielu ochotników - Polaków, gotowych do nowych poświęceń i trudów wojennych, tym razem w odrodzonym, własnym wojsku polskiem.

POWSTANIE I ORGANIZACJA PUŁKU. W ITALJI.

„6-Y PUŁK PIECHOTY IMIENIA ZAWISZY CZARNEGO”.

Już w 1917 roku wskutek starań Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu zgodził się rząd Italji na koncentrację jeńców - Polaków z armji austriackiej w dwu obozach:

1) pod wsią La Mandria, niedaleko miasteczka Chivasso obok Turynu i

2) Santa Maria Capua Vetere obok Neapolu.

W obozach tych wkrótce też zakwitło w całej pełni życie kulturalne i narodowe Polaków.

W tych warunkach nietrudno już było rozpocząć pracę nad organizacją wojska polskiego. Rząd Italji zgodził się w październiku 1918 roku na tworzenie w obozach jeńców - Polaków regularnych oddziałów wojskowych, które wchodziły w skład armji polskiej organizowanej we Francji. Dowództwo nad armją polską w Italji objęła „Commanda di Armata polacca in Italja”¹⁾ — rolę dowództw organizowanych pułków polskich przejęły komendy obozów jeńców oraz członkowie „Misji Wojskowej Francusko-Polskiej” z majorem ks. Leonem Radziwiłłem na czele. Rząd Italji przyrzekł tworzącej się armji polskiej opiekę i pomoc. W obozie Santa Maria zebrano i rozpoczęto szkolenie wszystkich specjalistów, zaś w obozie La Mandria skoncentrowano i szkolono liczne kompanje strzeleckie, które z biegiem czasu organizowały się w większe jednostki linjowe.

Wieści z kraju dochodziły coraz to liczniejsze i pewniejsze. Wiedzano już tam, że Polska zrzuciła kajdany niewoli, że przepędziła zaborców, doszło echo bohaterskiej obrony Lwowa.

¹⁾ T. j. „komenda armji polskiej w Italji”.

Pęd więc do szeregów z dniem każdym się zwiększał, bo coraz bliższa była nadzieja powrotu do kraju.

Okolo 20 grudnia 1918 roku komenda obozu „La Mandria” wydała rozkaz nakazujący sformowanie 6-go z kolei polskiego pułku piechoty. Gorączkowa praca wre przez kilka tygodni — organizacją i wyszkoleniem kieruje kapitan Golachowski. Wyszkolenie oparto na regulaminie austriackim, lecz wprowadzano coraz to więcej zmian na podstawie tłumaczeń regulaminu francuskiego według rozkazów „Misji Wojskowej Francusko-Polskiej”.

Odznaką oddziałów polskich była kokardka czerwono-biała noszona na czapce. Zapewniała ona polskim żołnierzom miłe i serdeczne przyjęcie u społeczeństwa włoskiego oraz pomoc władz Italji. Pomoc rządu polegała na dostarczaniu umundurowania i wypożyczaniu broni do zajęć i ćwiczeń.

Pułk organizowano według wzorów wziętych z b. armji austriackiej, gdyż formowali go oficerowie - Polacy z tej armji.

Pułk miał trzy bataljony, w każdym po cztery kompanje strzeleckie. Po zniesieniu obozu jeńców w Santa Maria przybyła stamtąd do pułku kompanja karabinów maszynowych pod dowództwem podporucznika Feliksa Franka.

Tak zorganizowany pułk piechoty otrzymał nazwę „6-go pułku piechoty imienia Zawiszy Czarnego”, a dowództwo nad nim objął kapitan Jan Chlebek. Po przejściu różnych zmian organizacyjnych i licznych zmian nazw przemianował się ten pułk na dzisiejszy „72-i pułk piechoty”.

W dniu 14 marca 1919 roku, w obecności majora ks. Leona Radziwiłła, przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa składa pułk uroczystą przysięgę, a miasto Chivasso wręcza mu pierwszą polską chorągiew pułkową.

Z początkiem kwietnia 1919 roku rozpoczyna 6-y pułk przygotowania do wyjazdu do Francji. Serca żołnierzy rwały się do Polski, do swoich, chociaż nie można było zarzucić szczerzej gościnności Italji, z którą zostały wskrzeszone węzły przyjaźni oraz wspólnej bojowej tradycji Lęgjonów Dąbrowskiego — obrońców wolności. Przybywają do obozu „La Mandria” oficerowie francuscy i prowadzą transporty polskie do miejsca przeznaczenia. 6-y pułk piechoty odjeżdża w dwóch transportach kolejowych, bez broni, i przybywa do Francji w dniu 15 kwietnia 1919 roku do miejscowości Lure, prowincji Haute Saône.

Z chwilą przybycia do Lure wcielono prawie cały 6-y pułk piechoty imienia Zawiszy Czarnego do demobilizowanego 416-go rezerwowego pułku piechoty francuskiej. W miarę odchodzenia żołnierzy francuskich z tego pułku — szeregi jego zapelniali żołnierze 6-go pułku, przejmując cały majątek pułku francuskiego na swoją własność. Praca nad reorganizacją pułku, umundurowaniem, uzbrojeniem, wyekwipowaniem i przeszkoleniem na wzór francuski rozpoczęła się nanowo. Kierownikami reorganizacji i przeszkolenia stali się oficerowie i podoficerowie francuscy, pozostawieni w pułku przez rząd francuski do wykonania tego zadania. Organizacja pułku staje się identyczną z organizacją pułku piechoty francuskiej, a nowo formowany pułk wszedł w tak zwany „pierwszy okres“ organizacji i wyszkolenia. W okresie tym Polacy byli wcielani do kompanij z podwójną numeracją, a dowódcami byli oficerowie francuscy. Oficerowie polscy, mający objąć później dowództwa, byli przydzieleni do dowódców francuskich jako zastępcy.

Wkrótce przychodzą do pułku nowe uzupełnienia. W skład tych uzupełnień wchodzi Polacy - Poznańscy z obozów jeńców niemieckich we Francji, i ochotnicy z Ameryki. Francuzi starają się zespolić wszystkich w jedną całość i dać im jak najlepsze nowoczesne wyszkolenie.

Równomiernie odbywa się przeszkolenie oficerów, podoficerów i szeregowców. Specjaliści szkolą się na oddzielnych kursach. Szara bracia żołnierska pracuje w miejscu postoju pułku z zapałem i poświęceniem, a postępy ich wzbudzają podziw oficerów francuskich, z uznaniem wyrażających się o naszych zdolnościach wojskowych.

Z dniem 26 maja 1919 roku zostaje przemianowany przez rząd francuski 416-y rezerwowy pułk piechoty francuskiej na „21-y pułk strzelców polskich“, a dowódcą pułku zostaje mianowany podpułkownik armji francuskiej Lucjan Maurel. Pułk zostaje z dniem tym wcielony organizacyjnie do 7-ej dywizji armji generała Hallera. Równocześnie ukończono demobilizację 416-go rezerwowego pułku francuskiego, a w stanie nowego pułku pozostali tylko ochotnicy oficerowie i podoficerowie armji francuskiej, oraz zwervowani do szeregów Polacy. Stan pułku wynosi podówczas 33 oficerów, 130 podoficerów

i 1057 szeregowców-Polaków. Praca nad wyszkoleniem wre dalej. Do pułku przychodzą dalsze uzupełnienia, a wszystkich ożywia nadzieja rychłego powrotu do Polski, bo zbliżał się już dzień ten upragniony.

Już z początkiem czerwca 1919 roku rozpoczyna pułk przygotowania do powrotu do kraju. Gromadzi cały materiał wojenny, który ma przewieźć do Polski, gromadzi żywność i paszę na drogę.

W dniu 9 czerwca 1919 roku odchodzi z Lure do Polski pierwszy transport kolejowy pułku. W krótkich odstępach czasu odjeżdżają dwa następne transporty. Pędzą transporty pułku przez piękną Lotaryngję, przez nizinę niemiecką, a czas się dłuży, a serca biją coraz goręcej. Wiozą transporty te żołnierzy tułaczy na łono Ojczyzny-Polski.

Jedzie błękitny 21-y pułk strzelców polskich do Polski — śpieszy do walki za wyśnioną i wymarzoną wolność swej Ojczyzny, by na jej ołtarzu złożyć ofiarę krwi serdecznej i znoju żołnierskiego w walce o granice Polski, w obronie jej zagrożonej wolności.

W WOLNEJ POLSCE.

„145-Y PUŁK STRZELCÓW KRESOWYCH“.

W dniach od 18—23 czerwca 1919 roku staje pułk w komplecie na ziemi polskiej — na stacji Kąkolewo, a stąd dąży dalej do środka Polski, do Sochaczewa. Społeczeństwo polskie wita pułk ze łzami radości, a i w oczach żołnierskich nierzadko było widać łzę radości i wdzięczności.

W dniach 16—17 lipca 1919 roku przechodzi pułk na nowe kwatery do Łowicza i okolicy. W czasie postoju w Sochaczewie i Łowiczu pułk znajduje się w pogotowiu bojowym na tak zwanym froncie mazowieckim, zwróconym przeciwko Niemcom, którzy grożą Polsce wojną.

Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁾ o zjednoczeniu armji generała Hallera z armją krajową otrzymuje 21-y pułk strzelców polskich w dniu 1 września 1919 roku nową numerację i nazwę: „145-y pułk piechoty strzelców kresowych“ i zostaje zaliczony do rezerwowych pułków piechoty armji polskiej.

¹⁾ Z dnia 7 czerwca 1919 r. Nr. 4373, oraz rozkazu M.S.Wojsk. Nr. 169/19.

Pułk wchodzi początkowo w skład grupy generała Bonin'a, a następnie zostaje organizacyjnie wcielony do 18-ej dywizji piechoty, stworzonej z oddziałów armji generała Hallera. Pod nową nazwą i w tym związku taktycznym odbywa pułk całą wojnę polsko-sowiecką.

Prawie jednocześnie przechodzi pułk w tak zwany „drugi okres” organizacji i wyszkolenia. W okresie tym oficerowie Polacy przejmują wszystkie dowództwa; oficerowie francuscy pozostają w pułku tylko w roli doradców.

W drugiej połowie września 1919 roku pułk zaczyna się przygotowywać do marszu na front. Czas spędzony w okolicy Sochaczewa i Łowicza wykorzystuje pułk na uzupełnianie wyszkolenia i przygotowanie się do służby frontowej.

W okresie tym dzień 20 września 1919 roku zapisuje się uroczyscie w historii pułku. W dniu tym otrzymuje pułk nową, drugą z rzędu, chorągiew pułkową od Koła Ziemiarek w Łowiczu. Ta chorągiew pułkowa, ten widomy znak istnienia pułku i dowód przywiązania społeczeństwa do żołnierzy-tulaczy, którzy wrócili na łono macierzy, napędza wszystkich żołnierzy radością, bo pod tym znakiem przecież wyruszą do walki z wrogiem.

Aż do ukończenia działań wojennych zasadnicza organizacja pułku nie ulega większym przemianom.

„Trzeci okres” organizacji i wyszkolenia, kiedy odchodzą z pułku oficerowie francuscy, przechodzi już niepostrzeżenie podczas służby frontowej i działań wojennych. Nad Zbruczem objął dowództwo nad 18-ą dywizją piechoty generał Franciszek Krajowski, ukochany przez żołnierzy dowódca, który prowadził dywizję do zwycięstw przez cały pozostały okres wojny.

BATALJON UZUPEŁNIEN PUŁKU.

Pułk 145-y, jako pułk rezerwowy armji polskiej, nie posiadał podczas kampanji wojennej własnego bataljonu zapasowego i długo nie otrzymywał uzupełnień mimo strat i demobilizacji ochotników amerykańskich. Pierwsze uzupełnienie dołączyło do pułku dopiero w lutym 1920 roku w sile 1 oficera i 210 szeregowych. Uzupełnienie to nie wyrównało stanów pułku i stało się tylko zawiązkiem dwóch kompanij w pułku. Następne uzupełnienia nadeszły dopiero w lipcu i sierpniu 1920 roku. Uzupełnienie dla 145-go pułku formował bataljon zapasowy 45-go

pułku strzelców kresowych w Włodzimierzu Wołyńskim, a także dawał je 120-y pułk piechoty. Nic też dziwnego, że uzupełnienia te nie stały na poziomie wymagań walki ruchowej, tak pod względem fizycznym, jak również pod względem wyszkolenia.

Działania wojenne pułku i sława, jaką pułk okrył się na polach walk sprawiły, że minister spraw wojskowych zdecydował utrzymanie go w czasie pokoju. W związku z powyższą decyzją nakazano¹⁾ sformowanie bataljonu zapasowego 145-go pułku strzelców kresowych w Włodzimierzu Wołyńskim przez rozdzielenie bataljonu zapasowego 45-go pułku. Dowódcą bataljonu zapasowego 145-go pułku został mianowany podpułkownik Jan Diak.

W dniu 5 marca 1921 roku²⁾ otrzymuje 145-y pułk definitywną nazwę i numerację: „72-i pułk piechoty“, które to znamiona nosi pułk po dzień dzisiejszy.

W związku z powyższem zarządzeniem zostaje bataljon zapasowy 145-go pułku przemianowany na bataljon zapasowy 72-go pułku piechoty. Bataljon ten sformowany w Włodzimierzu Wołyńskim przechodzi w połowie marca 1921 roku do Suwałk, a w początkach sierpnia tego roku do Radomia, gdzie po powrocie pułku z frontu zostaje w dniu 15 grudnia 1921 roku zreorganizowany na kadrę bataljonu zapasowego 72-go pułku piechoty, a następnie zupełnie wcielony w skład pułku.

DZIAŁANIA NA PODOLU I UKRAINIE.

CHRZEST BOJOWY PUŁKU NA PODOLU.

Nad Zbruczem. — Załadowany w Łowiczu w ostatnich dniach września 1919 roku 145-y pułk strzelców kresowych przybył w pierwszych dniach października nad rzekę Zbrucz, gdzie podówczas panował spokój, albowiem Ukraińcy już byli pokonani, zaś wojska sowieckie jeszcze nie nadeszły. Tu w okolicy miasteczka Skały organizuje się pułk do obrony i stwarza przedmoście. W położeniu tem obejmuje dowództwo pułku pułkownik Teofil Świrski, pierwszy Polak na tem stanowisku. W listopadzie rusza pułk dalej na wschód; zajmuje Kamieniec Podolski, wreszcie organizuje obronę nad rzeką Smotrycz, a w grudniu widzimy pułk już nad rzeką Mukszą przy podobnej pracy.

²⁾ Rozkazem M. S. Wojsk. z dnia 14 stycznia 1921 r.

¹⁾ Na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Szt. Oddziału I. L. 27376/mob.

Takie stopniowe posuwanie się na wschód zarządził generał Iwaszkiewicz, aby uprzedzić na polskim Podolu idące ze wschodu wojska sowieckie.

Przed Bożem Narodzeniem odchodzi z pułku pułkownik Świrski, a pułk obejmuje major Karol Steinbach i prowadzi go dalej na wschód w obszar Uszycy.

Tu otrzymuje pułk zadanie obrony terenów między rzeką Uszycą, a torem kolejowym Kamieniec Podolski — Płoskirów i zajmuje odcinek od Malijowców do Mińkowców włącznie, pracując nad umocnieniem terenu. Bezpański obszar między Zbruczem a Uszycą, jako nie należący podówczas do nikogo, zajął pułk, gdy z tego obszaru wycofały się rozbite resztki armji ukraińskiej, a nie zajęły go jeszcze oddziały generała Denikina.

Nad Uszycą. — W obszarze Uszycy pułk wchodzi w styczność z pierwszymi oddziałami armji generała Denikina, wobec których zachowują się polskie patrole z ostrożną rezerwą.

Położenie na przedpolu zmienia się z dnia na dzień. Armję generała Denikina bowiem spotkał los armji ukraińskiej. Rzadkie początkowo patrole tej armji stają się coraz to liczniejsze, a wślad za nimi nadciągają oddziały generałów Sklarowa i Szapowałowa. Za temi oddziałami, wycofującemi się szybko na południe, nadciągają pierwsze patrole wojsk sowieckich. W krótkim czasie armja sowiecka wypełnia całe przedpole pułku, a patrole polskie są wszędzie ostrzeliwane. Wiadomości zmieniają się coraz częściej i są coraz dokładniejsze. Zależnie od nich zmienia 145-y pułk swe ugrupowanie i przystosowuje teren do obrony.

Pod Jaltuszkowem i Strugą. — W obszarze Uszycy pułk przechodzi pierwszy chrzest bojowy, w natarciu podczas wypadów na Jaltuszków dnia 8 i 25 lutego, oraz w obronie Strugi dnia 7 i 8 marca.

W walce o Strugę odznaczył się kapral Franciszek Urbaś. Podczas silnego przygotowania artyleryjskiego padł ranny dowódca plutonu, a wśród szeregowych powstało zamieszanie. Zobaczywszy to kapral Urbaś objął samorzutnie dowództwo plutonu, wstrzymał zamieszanie i gdy piechota sowiecka ruszyła do natarcia, przyjął ją gęstym ogniem karabinowym, dając własną odwagą przykład młodemu żołnierzowi. Na bronionem stanowisku wytrwał pluton mimo odwrotu sąsiadów i rozpoczął wycofywanie się dopiero na rozkaz dowódcy. Za ten czyn kapral Urbaś został odznaczony „krzyżem walecznych“.

Obrona Karaczyjowców. — W dniu 10 marca rozpoznają silne patrole sowieckie polskie pozycje obronne, albowiem działająca na Podolu 14-a armja sowiecka niebawem miała przejść do ofensywy na Płoskirów. Od 23 marca walki rozgorzały już na dobre. Pierwszy i drugi bataljon pułku walczą ze zmiennem szczęściem o Karaczyjowce. Zwycięskie walki o tą miejscowość ustają dopiero w dniu 27 marca.

W walkach tych piękny przykład odwagi dał kapral Stanisław Szyszka. Jako dowódca placówki widzi on, że w lasku przed jego pozycją zbiera się większa grupa żołnierzy sowieckich, którzy pilnie obserwują placówkę. Pozostawia on na placówce 4-ch szeregowych i każe im otworzyć ogień; sam zaś niepostrzeżenie z resztą swych żołnierzy zachodzi na tyły nieprzyjacielowi i stamtąd dopiero otwiera na niego silny ogień. Nieprzyjaciel wzięty w ogień z dwóch stron pierzcha w popłochu, a kapral Szyszka ściga go, zdobywa 1 karabin maszynowy i bierze kilku żołnierzy sowieckich do niewoli.

Za czyn ten został kapral Szyszka odznaczony krzyżem walecznych.

Trzeci bataljon pułku robi tymczasem wypadki na zgrupowania nieprzyjaciela na przedpolu (Oślamowo 31 marca, Howory i Hule 1 kwietnia), lub przeprowadza przeciwuderzenia na nieprzyjaciela, który wdziera się w polskie ugrupowania (pod Kuczą 10 kwietnia, Howorami 14 kwietnia).

W walkach w obszarze Uszycy zdobywa więc pułk pierwsze odznaczenia wojenne i bierze pierwszą zdobycz i jeńców. A zdobycz to pokaźna: 6 dział, 4 ciężkie karabiny maszynowe, około 60 jeńców, znaczna ilość koni, wozów i innego materiału wojennego. Walki te kosztują pułk jednakże wiele trudu i krwi żołnierskiej; ginie w nich bohaterską śmiercią 15 szeregowych, rannych zostaje 4 oficerów i około 60 żołnierzy. Walki pułku w rejonie Uszycy, chociaż nie wchodzą w ramy żadnej wielkiej bitwy, są jednak bardzo krwawe i zacięte. Dla nas zakończyły się zwycięsko i wśród nich zahartował się pułk do dalszych, cięższych zadań bojowych.

W obszarze też Uszycy spotkał się pułk z organizującymi się sprzymierzonymi oddziałami atamana Petlury, który obrał Nową Uszycę za tymczasową siedzibę swego rządu. Tu stworzone oddziały atamana Petlury przez długi czas później walczyły wspólnie z Polakami przeciw armji sowieckiej o wolność Ukrainy.

OFENSYWA W GŁĄB UKRAINY.

Z wiosną 1920 roku kończą Sowiety krwawe rozprawy z wrogami wewnętrznymi i wobec tego są w stanie rzucić przeciw Polsce wszystkie swe siły wojskowe. Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski pragnie uprzedzić ofensywę sowiecką i rozbić ich wojska, zanim staną gotowe do walki z nami. Polska zyskuje w tym czasie nowego sprzymierzeńca do walki z Sowiecami — atamana Petlurę, który tworzy rząd i armję ukraińską do walki z Rosją o wolność Ukrainy. To też Naczelnny Wódz polski postanawia przedewszystkiem rozbić gromadzące się na Ukrainie wojska sowieckie, by w ten sposób umożliwić atamanowi Petlurze stworzenie armji, co znów pozwoliłoby zwolnione wojska polskie przerzucić z Ukrainy na front północno-wschodni dla kolejnego rozbicia drugiego ofensywnego ugrupowania Rosjan.

Przygotowania do ofensywy idą sprawnie. Wojska sowieckie od ostatniej niepomyślnej dla nich próby natarcia na polskie pozycje w marcu i początku kwietnia zachowują się biernie. W dniu 25 kwietnia rozpoczyna się polska ofensywa i 145-y pułk rusza na wschód przez Kuryłowce — Murowane i Kotiużany. Natarcie posuwa się szybko naprzód. Nieprzwykły opór stawia poważniejszego oporu i pierzcha zaledwie po rozwinięciu się czołowych polskich oddziałów. Marsz ubezpieczony w dzień, a postój ubezpieczony w nocy i służba zwiadowcza — to tymczasowo cała działalność pułku. Po kilku dniach marszu przez Szenderówkę i Dżuryn, przechodzi pułk do odwodu dywizji w obszar Dżuryn — Murafa i nie ma żadnej styczności z nieprzyjacielem. Do pułku nadchodzą tymczasem radosne wieści. Ofensywa na Ukrainę odniosła pełne powodzenie. Kijów, stolicę Ukrainy, zajęły wojska polskie już w dniu 7 maja 1920 r. Pułk w odwodzie uroczyście obchodzi dzień zwycięstwa oręża polskiego, a następnie rusza naprzód przez Tomaszpol — Tulczyn — Braclaw do pierwszej linii, na odcinek Kropiwna — Hajsyn, gdzie ma złuzować 19-y pułk piechoty. W okresie tym pułk zdobywa łatwo, prawie bez strat, 3 działa, 1 ciężki karabin maszynowy, cały pociąg pod parą, karabiny piechoty, amunicję i inny materiał wojenny.

OBRONA HAJSYNA.

Pułk zajmuje odcinek od Kropiwny do Hajsyna włącznie już w dniu 25 maja 1920 roku i przygotowuje się do obrony.

Większość sił zwraca pułk do obrony od strony południowej. Zebrane wiadomości o nieprzyjacielu i ogólne położenie powodują częściowe zmiany dyslokacji, wreszcie po kilku dniach ustala się pozycja obronna pułku na linii rzeki Sob, od Hajsyna włącznie do Daszowa wyłącznie i główne siły obronne zwraca pułk w kierunku wschodnim.

Odcinek obronny pułku dzieli się na dwa pododcinki: pododcinek północny, którego dowódcą został dowódca pułku, major Steinbach i odcinek południowy — „Hajsyn“, którego dowódcą został kapitan Jan Uldanowicz.

Do walki o Hajsyn stanął pułk bardzo osłabiony z powodu poprzedniego zdemobilizowania wszystkich obcopoddanych ochotników („Amerykanów“) i starszych roczników.

Już w dniu 26 maja 1920 roku rozpoczynają wojska sowieckie silnymi patrolami nacisk na polskie pozycje. Własne patrole spotykają się wszędzie z oddziałami sowieckimi i wszędzie są ostrzeliwane.

W dniu 28 maja, w związku z rozpoczętą ogólną ofensywą sowiecką na Ukrainie, przeprowadza nieprzyjaciel od wschodu silne natarcie na Hajsyn. W ogniu I i III bataljonów łamie się prawie przed samymi ich pozycjami natarcie sowieckie, a po kilkugodzinnej walce wycofują się resztki nacierających kolumn nieprzyjaciela. Zwiady i jeńcy donieśli, że przed pozycjami pułku stoi 14-a dywizja kawalerji sowieckiej z piechotą. Nieprzyjaciel jednak nie dał za wygraną. Aczkolwiek główne siły sowieckie rozstrzygające uderzenie skierowały na 3-ą armję polską w obszarze Kijowa, jednakowoż i 14-a ich armja, działająca w obszarze kolei Odesa — Zmierzynka, miała zadanie ofensywnie wiązać 6-ą armję polską, w której skład wchodziła też 18-a dywizja piechoty.

W dniu 20 maja już od godziny 4 rozgorzała walka nanowo. W natarciu od południa udaje się nieprzyjacielowi zająć stację kolejową Hajsyn i cukrownię. Przeciwuderzeniem odwodów około południa odzyskuje pułk utracone pozycje. W godzinach popołudniowych po bardzo silnej walce artyleryjskiej ruszyły oddziały sowieckie ponownie do natarcia na Hajsyn, zajmują wieś Kunę i przechodzą na prawy brzeg rzeki Sob, przez co zaczynają zagrażać polskiemu tyłom. W tem groźnem położeniu rusza przeciwuderzenie Polaków w sile dwóch kompanij, z obszaru Mietliniec. Brawurowo poprowadzone przez podporucznika Serebnickiego, zmusza ono nieprzyjaciela do szybkiego

odwrotu i zadaje mu dotkliwą porażkę. Podporucznik Serednicki odrzuca nieprzyjaciela poza rzekę Sob, zajmuje wieś Kunę i zamienia grożące pułkowi niepowodzenie w chwalebne zwycięstwo.

Za ten dzielny czyn został podporucznik Serednicki odznaczony krzyżem „virtuti militari” V klasy. Dopiero o zmroku kończy się walka, a nieprzyjaciel wycofuje się w popłochu, pozostawiając na placu boju wielu zabitych i rannych. Według zebranych od jeńców wiadomości walczą z pułkiem na tym odcinku oddziały 21-ej dywizji piechoty sowieckiej.

Następne dni schodzą na walce artyleryjskiej, utarczkach patroli, wywiadzie terenu i rozpoznaniu nieprzyjaciela. Patrole odszukują miejsca zbiórki nieprzyjaciela — a pułk na podstawie tych wiadomości przechodzi do obrony czynnej. Poszczególne oddziały wychodzą na przedpole, by tam rozbić nieprzyjaciela, zanim rozpocznie on natarcie. Dotychczasowe powodzenia podnoszą ducha żołnierza i pułk zachowuje w swych rękach pełną inicjatywę bojową.

Wypad na Tymar. — W dniu 5 czerwca nad ranem rusza grupa kapitana Uldanowicza na południe dla rozbicia nieprzyjaciela zbierającego się w Tymarze. Po krwawej walce zajął kapitan Uldanowicz Tymar, rozbił nieprzyjaciela, który wycofał się dalej na południe. W walce tej odznaczył się szczególnie sierżant Antoni Groll. Podczas natarcia na Tymar zobaczył on przed sobą ciężki karabin maszynowy nieprzyjacielski, uniemożliwiający ogniem skrzydłowym natarcie polskiego lewego skrzydła. Z kilkoma żołnierzami podkrađa się sierżant Groll pod stanowiska tego karabinu maszynowego i podczas najcięższej walki rzuca się samotrzeć z bagnetem w rękę na obsługę, która w kilka chwil pada trupem. Sierżant Groll, zaś zwraca nieuszkodzony karabin maszynowy natychmiast przeciw nieprzyjacielowi i przyczynia się tem wydatnie do zwycięstwa.

Za ten czyn został sierżant Groll odznaczony krzyżem „virtuti militari” V klasy.

Wypad na Czezelówkę. — Prawie równocześnie z walką o Tymar prowadzi III bataljon wypad na wschód, do Czezelówki, celem rozbicia również i tam większego zgrupowania nieprzyjaciela. Bataljon ten rozbił w Czezelówce 188-y pułk piechoty sowieckiej, kiedy jednak patrole doniosły, że na Czezelówkę idą z pomocą rozbitemu pułkowi liczne oddziały sowieckie, bataljon rozpoczyna odwrót na południe. Po drodze rozbił jesz-

cze silny oddział sowiecki w Kuszczenicach i stąd dopiero wraca na północ, do Hajsyna.

Szturm Hajsyna 7 czerwca. — W dniu 6 czerwca stwierdzają patrole ponowne grupowanie się większych sił sowieckich do walki o Hajsyn. Pułk przygotowuje się do obrony. Od rana dnia 7 czerwca rozpoczyna nieprzyjaciół natarcie na Hajsyn. Walka artyleryjska trwa w całej pełni. Wśród huku armat o godzinie 7 rusza piechota sowiecka z południa i ze wschodu do koncentrycznego natarcia. W ogniu karabinów maszynowych i powtarzalnych łamią się jedne szeregi wroga, lecz za nimi wyrastają coraz nowe, z zawziętością wbijając się w polskie ugrupowanie obronne. Dopiero przeciwuderzenie 1-ej i 4-ej kompanij wyrzuca wroga z miasta i przywraca utracone pozycje. Rozbity w mieście w godzinach popołudniowych nieprzyjaciół wycofuje się wreszcie, pozostawiając na przedpolu ponad 120 zabitych. W walce tej odznaczył się starszy szeregowy Józef Tyliński. Podczas przeciwuderzenia na nieprzyjaciół, który wdarł się do Hajsyna, starszy szeregowy Tyliński, mając większą ilość granatów ręcznych, samorzutnie zajął w mieście ze swą drużyną główną drogę odwrotu nieprzyjaciół, ogniem karabinowym oraz granatami odciał mu tę drogę zupełnie. Na tem stanowisku pozostał aż do chwili dojścia własnych oddziałów. Czynem swym starszy szeregowy Tyliński przyczynił się wydatnie do rozbicia nieprzyjaciół i w nagrodę został odznaczony krzyżem „virtuti militari“ V klasy.

Po tym boju uspokoił się nieprzyjaciół na przedpolu pułku, lecz na innych odcinkach dywizji walka wre dalej. Do pułku dochodzą hiobowe wieści, że dalej na północy, na styku 3-ej i 6-ej armij polskich, nieprzyjaciół znajduje się na naszych tyłach. Pułk nie daje wiary tym pogłoskom ufny w swą siłę i wartość swej broni; niestety jednak wieści okazały się prawdziwe. Jeszcze w dniu 5 czerwca uderzył Budienny całą siłą swej konnej armji w obszarze Samhorodka na dwa bataljony polskie i po rozpaczliwej 10-o godzinnej walce, po trupach żołnierzy tych bataljonów przeszedł na tyły polskich wojsk na Ukrainie. Nie zważając jednak na to, 6-a armja polska trwa nadal na swych obronnych pozycjach. Wśród utarczek patrolów pozostaje też pułk na swych drogo krwią okupionych stanowiskach do dnia 12 czerwca, w którym to dniu otrzymuje rozkaz do odwrotu.

Walki o Hajsyn stanowią chlubną kartę historii pułku. Pułk z osiemnastodniowych walk o to miasteczko wychodzi zwycięsko. Ta postawa pułku zyskała uznanie wielu przełożonych. Zdobywszy wielkiej nie wziął pułk w tym okresie oprócz kilku karabinów maszynowych i kilkuset jeńców, zato zdobył nowe doświadczenie bojowe, zahartował się i przygotował do dalszych walk. Straty pułku pod Hajsynem były ciężkie. Na polu chwały padło tu śmiercią bohaterską 12 szeregowych, a rany odniosło ponad 60 szeregowych.

WALKI ODWROTOWE NA UKRAINIE.

Przejście na tyły polskich wojsk armji konnej Budiennego stało się główną przyczyną ogólnego odwrotu Polaków z Ukrainy. W związku z tem otrzymał i 145-y pułk rozkaz do odwrotu.

O północy z 12 na 13 czerwca wśród ciszy, w tajemnicy przed nieprzyjacielem i ludnością Hajsyna, opuszcza pułk miasteczko i kieruje się na Woronowce. Na drodze spotyka pułk dużo Polaków z Hajsyna i okolicy, którzy uchodzą do Polski przed nawałą sowiecką.

Walka pod Woronowcami. — Straż tylną pułku tworzy 7-a kompanja. Około 15 godziny 13 czerwca napada na straż tylną grupa sowieckich samochodów pancernych i rozbija ją zupełnie. Samochody te jeszcze kilka razy w ciągu dnia próbują bezskutecznie szczęścia, lecz za każdym razem spędza je celnym ogniem baterja 18-go pułku artylerji polowej, przydzielona do pułku.

Obrona Winnicy. — Bez styczności z nieprzyjacielem cofa się dalej pułk przez Woronowce do Winnicy i tu przygotowuje się do obrony. Droga odwrotu jest bardzo ciężka i błotnista, marsz odbywa się dzień i noc. W dniu 17 czerwca od południa rozpoczynają wojska sowieckie walkę o Winnicę. Po przygotowaniu artyleryjskiem rusza piechota nieprzyjacielska do natarcia, które dopiero pod sam wieczór załamuje się w ogniu Polaków. Po tym epizodzie, w nocy, o godzinie 2 rozpoczyna pułk dalszy odwrót marszem ubezpieczonym, osiąga Lityń i gotuje się znowu do obrony.

Walka o Lityń. — W dniu 19 czerwca nacierają wojska sowieckie na Lityń. Walka z przerwami trwa cały dzień. Natarcie nieprzyjaciela odrzucono wreszcie przeciwuderzeniem, w któ-

rem ginie piękną bohaterską śmiercią podporucznik Anatol Rutkowski, prowadząc swą kompanję do boju. Dopiero w nocy pułk prowadzi dalej odwrót.

Warynka - Kozaczki. — W dniu 22 czerwca staje pułk gotów do walki na linii Warynka — Wołkowińskie Futory. Wieczorne natarcie sowieckie wbija się w polskie ugrupowanie i dopiero przeciwnatarcie, rzucone na wroga o świcie dnia następnego, przywraca utracone pozycje. Na tych stanowiskach pułk odpiera sowieckie próby natarcia w dniach 24, 25 i 28 czerwca.

W walce pod Kozaczkami w dniu 25 czerwca odznaczył się szczególnie plutonowy Andrzej Mieszczak. Wysłany z plutonem na pomoc placówce, na którą naciera większy oddział sowiecki, wsparty ogniem lekkich karabinów maszynowych — szybko zajmuje stanowiska obronne, a następnie przechodzi sam do przeciwuderzenia. Oddział sowiecki ponosi dotkliwe straty i wycofuje się, a plutonowy Mieszczak bierze do niewoli kilku jeńców. Za czyn ten plutonowy Mieszczak zostaje odznaczony „krzyżem walecznych“.

Po kilkudniowym wypoczynku wśród walk pozycyjnych nastrój żołnierza jest dobry. Pewność, że żadne natarcie sowieckie nie jest zdolne przełamać polskich pozycji obronnych, dodaje żołnierzom otuchy. Jakkolwiek straty w tych walkach odwrotowych są ciężkie, to jednakże żołnierz pułku czuje swoją wyższość nad żołnierzem sowieckim i idzie śmiało na dalsze boje.

WALKI Z KAWALERJĄ BUDIENNEGO.

NA TYŁACH ARMJI KONNEJ.

W dniu 29 czerwca 1920 roku zluzowano pułk z pozycji obronnej w obszarze Warynka — Wołkowińskie Futory i skierowano marszem pieszym na stację kolejową Deraźnia. Tu za-wagonowany pułk został wraz z całą 18-ą dywizją piechoty skierowany do Staro-Konstantynowa do walki z armją konną Budiennego. Bitwę z tą armją miała stoczyć 2-a armja polska, organizowana na północy nad Horyniem, a 18-a dywizja piechoty miała w tej bitwie współdziałać z 2-ą armją, uderzając na Budiennego od południa. Oprócz tego 18-a dywizja piechoty miała swem działaniem osłonić lewe skrzydło 6-ej armji, nawiązując zerwaną łączność między 2-ą i 6-ą armjami i broniąc jednocześnie kierunku Dubno — Lwów.

Walki o Białopol. — W wykonaniu tego ogólnego zadania przybywa pułk w dniu 1 lipca do Staro-Konstantynowa. Już w dniach 2 i 3 lipca stacza pierwsze potyczki pod Hrycowem. Po zajęciu Hrycowa rusza pułk nocą na północ w kierunku na Szepietówkę. Po drodze niedaleko Białopola styka się pułk z kolumną nieprzyjacielską, która maszerowała właśnie z północy na południe przez Białopol. Pułk 145-y, zorjentowawszy się szybciej, otwiera gwałtowny ogień. Kolumna sowiecka, zaskoczona, najzupełniej rozpierzchnęła się wśród nocy, pozostawiając na drodze: 8 dział, broń, amunicję, wozy, powozy, kancelarje i inny materiał wojenny, tudzież kilkudziesięciu jeńców. Była to brygada 45-ej dywizji sowieckiej. Pułk 145-y zajął Białopol. Jeszcze wśród nocy po opanowaniu paniki nieprzyjaciół rozpoczął na tą miejscowość natarcie, które odparto z wielkimi stratami dla wroga. Rano dwukrotnie ponawiają wojska sowieckie natarcie na Białopol. Na natarcia te odpowiada pułk przeciwdzierzeniami, jedno z nich dociera za uciekającym nieprzyjacielem do Makiejowic, na skrzydło gromionych właśnie przez 49-y pułk piechoty oddziałów sowieckich.

Bój pod Ostrogiem. — Po krótkim odpoczynku rusza pułk ku północnemu zachodowi na Zasław, gdzie dołącza do 18-ej dywizji grupa generała Szymańskiego (X brygada piechoty). Stąd ciągnie pułk dalej bez styczności z nieprzyjacielem do Ostroga. O świcie dnia 7 lipca natarciem dywizji miasto zdobyte zostało po słabym oporze nieprzyjacielskich czat.

145-y pułk strzelców kresowych, wszedł do miasta od wschodu, wzdłuż rzeki Horynia. Tu zebrała się cała dywizja i przygotowała do obrony, tworząc z pułków piechoty tak zwanego „jeża“, t. j. zamknięte na pozycjach obronnych koło. W środku tego koła mieściły się wszystkie dowództwa, artylerja i służby dywizji. Szyk ten, wypróbowany tu po raz pierwszy, zastosowała dywizja jeszcze kilkakrotnie w walce z konną armją Budiennego.

Po kilku godzinach przyszły od zachodu kilkakrotnie ponawiane natarcia sowieckie na Ostróg. Pułk 145-y, broniący odcinka wschodniego, nie miał szczęścia wziąć większego udziału w tej walce pełnej dla Polaków powodzenia.

PRZED ARMJĄ KONNĄ.

Przerwanie się na Bielmaż. — Dowódca 18-ej dywizji po rozpoznaniu, że znajduje się na tyłach armji konnej, która odma-

szerowała już na zachód od Horynia, — ku Równemu postanawia przedrzeć się przez jej zgrupowania, by zagrozić nieprzyjacielowi drogę na Lwów i łatwiej uzyskać łączność z 2-ą armją polską. Wywiad drogi na zachód stwierdza, że szosa Ostróg — Międzyrzec jest zamknięta ogniem artylerji i piechoty, co mogło w nocy spowodować zepchnięcie polskich oddziałów w błota rzeki Wilji. Dowódca dywizji wydaje więc 145-u pułkowi rozkaz natarcia w kierunku zachodnim — na Bielmaż, by otworzyć dla dywizji drogę do marszu na Buderaż.

Wśród ogólnego natarcia sowieckiego na Ostróg — rusza pułk około godziny 20 do ataku na Bielmaż. W silnym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej pułk dwukrotnem uderzeniem na bagnety rozrywa pierścień wroga, spędza jego artylerję i wśród ogromnego zapалу bojowego otwiera drogę dywizji.

Bój pod Moszczanicą Wielką. — W dniu 8 lipca stanęła cała dywizja w okolicy Buderaża i stworzyła dla obrony znanego już „jeża“. 145-y pułk w obszarze wsi Piwca na pozycjach obronnych nie został wprawdzie zaatakowany, jednakże na innych odcinkach walka trwała aż do północy. Niedługo po skończeniu boju ruszyła dywizja dalej na zachód w kierunku Obgowa.

Po drodze około godziny 9 dnia 9 lipca, gdy dwie kolumny dywizji spotkały się na moście na rzece Zbyteńce, rozpoczął nieprzyjaciel ogień artylerji na straż przednią dywizji w Bondarze oraz straż tylną — w Moszczanicy Wielkiej, poczem wnet ruszył do natarcia na straż tylną.

W kierunku Moszczanicy przeszedł do walki cały 145-y pułk z III bataljonami 144-go pułku strzelców kresowych. Rozgorzała bardzo zacięta walka. Kilkakrotne natarcia nieprzyjaciela, prowadzone w szyku konnym i pieszym, poparte ogniem artylerji, łamały się przed polskimi pozycjami. Zajęte w pośpiechu przez pułk stanowiska obronne nie były dogodne. Dowódca pułku wydaje więc rozkaz do przeciwnatarcia. Nieprzyjaciel początkowo pierzcha, lecz ataki swe ponawia wkrótce z niemniejszą wściekłością. Pułk, poparty silnym i celnym ogniem trzech baterji 18-go pułku artylerji polowej — utrzymuje się wszędzie na swoich stanowiskach do czasu, kiedy straż przednia dywizji wywalczyła wreszcie drogę naprzód — na zachód. Skoro tylko dywizja ruszyła, pułk, prowadząc walkę odwrotową, zdążył za dywizją do Obgowa. Dopiero w Bondarach osłabły natarcia nieprzyjaciela na 145-y pułk. Tu więc

został na odpoczynku do wieczora, a wieczorem ruszył na południe.

Dowódca 18-ej dywizji bowiem zdecydował marsz do Krzemieńca, by stamtąd uderzyć od południa i zachodu na Dubno.

WALKI O DUBNO.

Pierwszy bój 13—14 lipca. — Około godziny 17 minut 30 dnia 9 lipca wyrusza 145-y pułk z Bondar, a w dniu 11 lipca wieczorem osiąga Białokrynice. W dniu 12 lipca zbiera się 18-a dywizja do natarcia na Dubno, a śpieszy się tem więcej, że pomimo naglących rozkazów musi jeszcze zdążyć uratować otoczony, a dzielnie broniący się na forcie Zahorce bataljon zapasowy 50-go pułku piechoty majora Matczyńskiego. 145-y pułk idzie na północ i wśród walk patroli zajmuje wieczorem wieś Ptycze, gdzie odpoczywa przez noc. I bataljon 145-go pułku z 6-ym pułkiem ułanów i 2-ą baterją 18-go pułku artylerji, pod dowództwem kapitana Uldanowicza, odmaszerowały już w dniu 12 lipca do Budercza, by stamtąd o świcie, jako lewa kolumna dywizji, zająć Chorupań.

O 5 godzinie 13 lipca poszedł 145-y pułk do natarcia na Dubno przez Piratyn i kolonję Aleksandrówkę. Główna kolumna dywizji ruszyła nieco później wzdłuż szosy Werba — Dubno. w trakcie rozwoju działania uderza III bataljon 145-go pułku piechoty na Sady. Rozbija tam większe zgrupowanie kawalerji sowieckiej i dąży dalej do Dubna. Gdy pułk zajął już kolonję Krzywucha a 49-y pułk piechoty Tarakanowo — dowódca dywizji rzucił do koncentrycznego natarcia na Dubno również i 144-y pułk strzelców kresowych. Z chwilą rozpoczęcia głównego uderzenia kawalerja sowiecka poczęła szybko uchodzić w kierunku na Chorupań. Tam powinien był odciąć jej odwrót I bataljon 145-go pułku. Bataljon ten uderzył rano 13 lipca na Chorupań i zdobył go po ciężkiej walce około godziny 10; jednakże kilkakrotne przeciwuderzenia kilku pułków kawalerji sowieckiej wyparły go z Chorupania. Nie mając żadnej łączności i nie znając położenia, bataljon ten wycofał się do Buderaża i dołączył do pułku w Milczy w dniu następnym.

Kawalerja sowiecka miała więc drogę na Chorupań otwartą. Ale Dubno zostało zajęte przez 18-ą dywizję około 13 godziny. Miasto obsadził 144-y pułk.

Na wzgórzu 256 na zachód od Dubna otrzymuje 145-y pułk rozkaz do natarcia na Chorupań. W bardzo silnym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej zmienia pułk front i atakuje przez kolonje: Krzywuchę i Małe Gapki na Chorupań. Około godziny 21 pod silnym ogniem artylerji zdobywa Chorupań po złamaniu kilku silnych przeciwnatarć sowieckich. Na tej pozycji pozostaje pułk aż do rana dnia 14 lipca. Rankiem tegoż dnia odpiera pułk silne natarcie sowieckie, poparte gęstym ogniem artylerji, a następnie około godziny 11 w myśl rozkazu dowódcy dywizji rozpoczyna odwrót i wraca do Ptyczy na swe niedawne miejsce postoju.

Drugi bój 16—17 lipca. — Dnie 14 i 15 lipca przechodzą dosyć spokojnie. Na przedpolu są tylko walki patroli. Na podstawie otrzymanych rozkazów wydał w tym dniu dowódca 18-ej dywizji rozkaz do powtórnego natarcia na Dubno. Około północy z 15 na 16 lipca zgrupował się 145-y pułk koło fortu Zahorce. Około godziny 4 rusza polskie natarcie na Dubno. Pułk 145-y jest w odwodzie dywizji. Natarcie, rażone silnym ogniem ze wschodniego brzegu Ikwy, spotkawszy przy Parku Palestyna silne przeciwuderzenie sowieckie, łamie się. Oddziały polskie cofają się do fortu Zahorce. Przyczyną niepowodzenia natarcia na Dubno było załamanie się działania III bataljonu 145-go pułku, który miał za zadanie wzdłuż wschodniego brzegu Ikwy osłaniać prawe skrzydło dywizji. W tem położeniu rusza 145-y pułk przez kolonję Aleksandrówkę do głównego natarcia na Dubno. Około godziny 18 ruszyło też ogólne natarcie całej dywizji. Uderzenie 49-go i 145-go pułków z zachodu na skrzydło nieprzyjaciela załamało go. W mieście powstała panika i stłoczenie oddziałów nieprzyjacielskich. W tłum ten skierowała ogień polska artylerja. Pułki zajęły miasto około godziny 21. Tymczasem bataljon trzeci wraca w noc z 16 na 17 lipca na zachodni brzeg Ikwy i stąd o świcie, wspólnie z bataljonem zapasowym 50-go pułku majora Matczyńskiego prowadzi natarcie na most w Strakłowie. Tu dopiero uzyskuje ten bataljon powodzenie. Gdy major Matczyński zdobywa most bataljon przechodzi na wschodni brzeg rzeki Ikwy. O godzinie 4 idzie reszta 145-go pułku do natarcia na most w Dubnie na rzece Ikwie. Uderzenie, jakkolwiek z powodu jeziora i bagien, prowadzone w nadzwyczaj trudnych warunkach, udaje się. Most, a następnie przedmieście Surmicze, zostają zajęte. Około godziny 13 nawiązuje wreszcie pułk łączność ze swym III bata-

ljonem. Inne oddziały 18-ej dywizji zdobyły w tym czasie ponownie Chorupań i broniły go dzielnie. Nocne natarcie nieprzyjaciela na Chorupań zostało również odparte, lecz ogólne położenie dywizji stawało się coraz poważniejsze, z powodu coraz to głębszego okrażania dywizji przez nieprzyjaciela.

Bój pod Chorupaniem. — W dniu 18 rano zostaje zluzowany 145-y pułk z pozycji na przedmościu i przechodzi do Dubna i Strakłowa jako odwód dywizji. W godzinach popołudniowych ruszają dwa bataljony 145-go pułku do przeciwuderzenia na Chorupań. O godzinie 19, wspólnie ze 144-y pułkiem Chorupań zostaje zajęty.

Dowódca 6-ej armji nakazuje utrzymanie pozycji, bo 2-a armja prowadzi z północy natarcie na Młynów. Zadanie więc dywizji nawiązania łączności z 2-ą armją jest bliskie spełnienia — jednakże obejście dywizji przez kawalerję Budiennego jest coraz głębsze. Podjazdy kozackie napadają już na Radziwillów i rozbijają tabory dywizji w obszarze Pełczy. 18-a dywizja mimo bezprzykładnego zmęczenia ludzi pozostaje na pozycjach. Natarcie 2-ej armji nie daje się odczuwać, a dowódca dywizji ocenia sytuację jako przygotowanie się armji konnej Budiennego do głównej rozprawy z 18-ą dywizją. Pozostaje jednak na stanowisku, jak tego rozkaz wymaga.

W dniu 19 lipca 145-y pułk pozostaje dalej w odwodzie dywizji, lecz posuwa się na stanowiska w 1500 metrów na północny zachód od Chutoru Szczurowskiego. Dzień to ciężki dla pułku. Krew i pot żołnierski polały się w tym dniu rześście. Poszczególne oddziały pułku, kilkakrotnie podczas popołudnia wciągane w walkę, przeprowadzają przeciwuderzenia to za prawem, to za lewem skrzydłem 49-go pułku piechoty (który trzyma się dzielnie między Chutorem Dubiną i Smordową), to znów na tyły dywizji (gdzie również już grupowały się oddziały sowieckie i zagrażały polskiej artylerji); to wreszcie — w kierunku na Chorupań, gdzie bohatersko odpierał wszystkie zakusy nieprzyjaciela I bataljon 144-go pułku. Walki umilkły dopiego o zmroku.

Zmęczenie żołnierza ogromne. Straty olbrzymie. 145-y pułk stracił w tych 4 dniach walki 2 oficerów i ponad 100 szeregowych w zabitych i rannych.

Bohaterska obrona fortu Zahorce. — 2-a armja wciąż jednak nie nadchodzi. Generał Krajowski postanawia w nocy oderwać

się od nieprzyjaciela i wycofać się na południe — pozostawiając załogę w forcie Zahorce, by zaoszczędzić siły dywizji na dalsze walki, tem więcej że odwrót jest już odcięty i drogę trzeba wywalczyć. III bataljon 145-go pułku przechodzi wieczorem do fortu Zahorce jako załoga.

O północy dywizja rozpoczyna wśród ciągłych walk odwrót przez Białogródkę do Radziwiłłowa, gdzie pułk przybywa 21 lipca po południu. Tymczasem w dniu 20 lipca wieczorem nieprzyjaciel wdiera się do fortu Zahorce. W walce o ten fort odznaczyli się w szczególności podporucznik Feliks Frank, dowódca 3-ej kompanii karabinów maszynowych i sierżant Michał Zarzycki.

Gdy już w forcie zbrakło obsługi ciężkich karabinów maszynowych, stanęli podporucznik Frank i sierżant Zarzycki przy broni maszynowej i ostrzeliwali zawzięcie wroga, zbliżającego się do fortu. Podczas odwrotu z fortu ogniem karabinów maszynowych zasłaniali do ostatniej chwili odwrót resztek bataljonu.

W tej nierównej walce zginął śmiercią bohaterską podporucznik Frank, zarąbany szablami po wystrzeleniu ostatniego naboju. Sierżant Zarzycki chwytając w tym momencie za karabin i z garstką żołnierzy, torując sobie wśród nocy drogę bagnetem, wraca szczęśliwie do pułku.

Za czyn ten ś. p. podporucznik Frank i sierżant Zarzycki zostają odznaczeni krzyżami „virtuti militari” V klasy.

Szczątki III bataljonu dołączają się do pułku w Radziwiłłowie. Straty: 6 oficerów i ponad 120 szeregowych. Z resztek III bataljonu sformowano w pułku jedną kompanję.

W Radziwiłłowie, ugrupowana obronnie, pozostaje dywizja do dnia 22 lipca włącznie. 145-y pułk zajmuje pozycje na południowo-wschodnim krańcu miasta. Stąd (jeszcze w dniu 21 lipca) odchodzi z pułku podpułkownik Steinbach, a pułk obejmuje podpułkownik Rachmistruk.

Trzeci bój 24 lipca. — W nocy z 22 na 23 lipca rusza 145-y pułk wraz z dywizją, na rozkaz dowódcy 6-ej armji do ponownego działania w kierunku na Dubno. Natarcie w nocy idzie pomyślnie wzdłuż szosy Radziwiłłów — Dubno. Pułk wszędzie rozбивa napotkane oddziały kawalerji sowieckiej, zajmuje Rudnię, Iwanie Puste i dociera do Werby. W dniu 24 lipca szuka dowódca dywizji łączności z 2-ą armją. Jednak w tym czasie własna XXXV brygada doznaje niepowodzenia w obszerze Chotyń — Korytno. Niemożność nawiązania łączności z 2-ą armją i zagro-

zenie podstawy dywizji w Radziwiłłowie powodują odwrót dywizji na południe. 145-y pułk w straży przedniej toruje drogę wśród szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej.

W walkach tych należy z uznaniem podkreślić wspaniałe wprost współdziałanie artylerji z piechotą. Artylerja rozumiała walkę piechoty na każdym miejscu i współdziałała z piechotą nie tylko ogniem dział, lecz nawet ogniem karabinków i bagnietem, nie cofając się przed walką wręcz.

W dniu tym pułk osiągnął w odwrocie Radziwiłłów, a w dniu następnym nad ranem wyszła dywizja dalej — do Brodów.

BITWA POD BRODAMI I NAWIĄZANIE ŁĄCZNOŚCI Z 2-Ą ARMJĄ.

Obrona Brodów. — Droga do Brodów była już odcięta. Otworzył ją dzielny 49-v pułk piechoty. Po przybyciu do Brodów, które to miasto było zawczasu prowizorycznie umocnione, około godziny 11 utworzyła dywizja znanego już „jeża”. 145-y pułk bronił północno-wschodniego odcinka miasta. Zaraz na przedpolu pokazały się patrole sowieckie. O godzinie 14 rozpoczęły się już natarcia. Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej na miasto, w którym była zebrana cała dywizja, dopełniał grozy położenia. Zacięte natarcia, ponawiane ze wszystkich stron, odpierano ogniem i przeciwnatarciami. Z nastaniem nocy ucichła nieco walka, lecz o godzinie 22 rozpoczął nieprzyjaciół gwałtowne natarcie równocześnie ze wszystkich stron, chcąc ostatecznie dobić rzekomo pokonaną 18-ą dywizję. Po godzinnej przeszło rozpaczliwej obronie został nieprzyjaciół odparty z ciężkimi dla niego stratami. Nim jeszcze ucichły strzały, przeszła 18-a dywizja sama do ataku, w celu rozbicia pierścienia sowieckiego i przedarcia się na południe. Mimo gwałtownego oporu, natarcie dywizji odniosło pełne powodzenie. Około północy cała dywizja była już w marszu na południe. Pułk 145-v w odwodzie dywizji stanął w dniu 29 lipca w Krasnem. Tu otrzymał pułk nieliczne uzupełnienia. Odtworzono więc znów III bataljon pułku, znosząc w innych bataljonach po jednej kompanji strzelckiej.

Walki w obszarze Toporoma. — Przesunięcie 145-go pułku strzelców do Krasnego było związane z nowym zadaniem dywizji. Rozkazy dowódcy 6-ej armii a osobista obserwacja nieprzyjaciela przez generała Krajowskiego nie pokrywały się ze sobą. Rozkazy dążyły do przygotowania walnej bitwy z armją konną

Budiennego. Budienny tymczasem wymykał się na zachód, w kierunku na Toporów. Generał Krajowski wydaje więc rozkaz, nakazujący XXXVI brygadzie uderzyć na Toporów i zamknąć armji konnej Budiennego drogę na zachód; reszta dywizji ma nacierać na Brody od południa. Pułk w odwodzie brygady, wśród niewielkich utarczek, osiąga Toporów, a stąd już w pierwszej linji uderza na silnie bronioną wieś Trojcę. Po kilkugodzinnej zaciętej walce nieprzyjaciół uchodzi rozbity, a pułk w pościgu zajmuje w dniu 31 lipca Monastyrek i przygotowuje się, wyczerpany natarciem, do obrony. Łączności pułkowi brak — sąsiadów nie widać żadnych.

Okolo godziny 18-ej otrzymuje pułk rozkaz odwrotu do Toporowa. Z chwilą rozpoczęcia ruchu odwrotowego — otwiera nieprzyjaciół gwałtowny ogień artylerji na 145-y pułk i rozpoczyna natarcie w szyku pieszym i konnym. Pułk, odpierając ciosy, wycofuje poszczególne oddziały na drogę odwrotu i walcząc strażą tylną, powoli zdąża do Toporowa, aż wreszcie kryje się w lasach i odrywa się od nieprzyjaciela. W tej walce odwrotowej w szczególności odznaczył się plutonowy Wincenty Jurczyk. Podczas odwrotu widzi on, jak w polu padł jego dowódca, podporucznik Znamirowski. Nie tracąc czasu i z narażeniem życia wraca po ciężko rannego dowódcę i na barkach szczęśliwie przynosi go do kompanji. Stąd każe dalej odnieść rannego podporucznika Znamirowskiego, a sam obejmuje dowództwo straży tylnej i prowadzi dalej walkę odwrotową aż do dojścia do lasu. Za czyn ten pełen poświęcenia i odwagi zostaje plutonowy Jurczyk odznaczony krzyżem „virtuti militari“ V-ej klasy.

Do Toporowa wraca pułk już późną nocą. Nocny wypad na Łopatyn sprowadza niedługo wroga pod miasto.

Rano w dniu 1 sierpnia zebrała się cała brygada w Toporowie dla obrony, przyjmując tam szlak t. zw. „jeża“. Łączność z dywizją zerwana. Od świtu słychać na przedpolu ze wszystkich stron walki patrolów. Toporów więc zamknięty przez wroga. Pod miastem ten cały dzień 1 sierpnia trwają zacięte walki. 145-y pułk broni odcinka południowego i zachodniego. Ofiarnie poświęcają się oficerowie i szeregowi pułku, przekładając śmierć bohaterską na placu boju nad hańbę niewoli.

Nieprzyjaciół w ciągu całodziennych wytężonych natarć nie zdobył ani piędzi ziemi. Toporów stał się twierdzą 145-go pułku.

Natarcie na Łopatyn. — Wieczorem przez lotnika otrzymała brygada rozkaz do natarcia w dniu 2 sierpnia na Łopatyn dla nawiązania upragnionej łączności z 2-ą armją, oraz doszły ją dobre wieści o pomyślnem rozpoczęciu walk z konną armją Budiennego. Noc przechodzi dosyć spokojnie. Nad ranem wyrusza pułk do natarcia. W okolicy Toporowa spędza brygada słabe patrole sowieckiej kawalerji i dąży naprzód. Pod wsią Niewice o godzinie 6 napotyka pułk na silniejszy opór, lecz w niedługim czasie łamie go zdecydowanym uderzeniem.

W walce tej odznaczył się w szczególniejszy sposób podchorąży Zbigniew Jaruzalski. Widzi on przed frontem swego plutonu karabin maszynowy nieprzyjacielski, w którego bezlitosnym ogniu ginie jego pluton. Wysłanemi dwukrotnie silnemi patrolami bojowemi nie udaje się go unieszkodliwić. Widząc to, podchorąży Jaruzalski chwytając karabin i granaty ręczne i z dwoma podkomendnymi idzie na tą broń morderczą. Na kilkadziesiąt kroków przed nieprzyjacielem ginie śmiercią walecznych jeden z jego towarzyszy, zaś podchorąży Jaruzalski celnym rzutem kilku granatów ręcznych rozbija obsługę karabinu maszynowego i zmusza ją do ucieczki. Stało się to hasłem do ogólnego szturmu i zajęcia wsi Niewic. Za czyn ten został podchorąży Jaruzalski odznaczony krzyżem „virtuti militari“ V klasy.

Pościg pokonanego wroga doprowadza pułk około godziny 12 do Łopatyna. W Łopatynie upojeni zwycięstwem żołnierze pułku spotykają kawalerzystów z 4-ej brygady jazdy podpułkownika Dreszera, którzy równocześnie z pułkiem weszli do tej miejscowości od północy. Radość rozpromienia twarze wszystkich, żołnierze zapominają o trudach i rwą się do odwetu na wrogu. Własna kawalerja obejmuje pościg, pułk zaś pozostaje po raz pierwszy na bezpiecznym, od miesiąca wyczekiwany odpoczynek.

Szturm Brodów. — W dniu następnym o godzinie 3 rozpoczyna pułk działania na Brody. Do natarcia rzuca dowódca brygady 145-y pułk ze Smólna. Natarcie I bataljonu, poparte silnym ogniem artylerji, doprowadziło do zajęcia około południa dworca kolejowego w Brodach. Stąd rzuciły się dwa bataljony pułku do miasta, które zajęły po kilkugodzinnej ciężkiej walce wręcz bagnietem i granatami ręcznymi. Dopiero wśród zmroku nocy uciły walki uliczne. Już wśród ciemności wjechał na stację kolejową Brody sowiecki pociąg pancerny, mający zamiar napaść na tyły polskich oddziałów. Własny pociąg pancerny „Iwasz-

kiewicz" stacza z nim dłuższą walkę. Pociąg sowiecki, wzięty ponadto pod ogień polskiej artylerji, uchodzi wśród nocy.

W walce tej odznaczyli się w szczególniejszy sposób szeregowcy: Józef Wiaszka i Andrzej Milan. Widząc, że na stację Brody przybył sowiecki pociąg pancerny, z którego wyszła załoga i poczęła się grupować do natarcia na tyły, wymienieni zebrali jeszcze kilku szeregowców i otworzyli gwałtowny ogień na nieprzyjaciela, czem zmusili go do zatrzymania się. Strzałami swemi ponadto uprzedzili własne oddziały o grożącym niebezpieczeństwie i zapobiegli zamieszaniu, za co zostali odznaczeni „krzyżem walecznych“.

Ostatni bój z Budiennym 4 sierpnia. — Przez cały dzień 4 sierpnia trwa powolna walka artyleryjska i działalność patrołów zwiadowczych. Pułk odpoczywa w Brodach. Zwiady dają pewność, że nieprzyjaciel gotuje się do ponownego natarcia na Brody i zgromadził większe siły po obu stronach drogi i toru kolejowego z Radziwiłłowa do Brodów. Chcąc uprzedzić natarcie sowieckie, rozpoczyna polska artylerja gwałtowny ogień ze wszystkich posiadanych dział o godzinie 1 minut 45, a w 15 minut później rusza 145-y pułk do natarcia wzdłuż szosy Brody — Radziwiłłów w łączności na prawo z 49-y pułkiem piechoty. Zaskoczenie nieprzyjaciela ogniem i natarciem było zupełne. Nie próbował on nawet stawiać oporu i rozbiegł się wśród ciemności nocy na wszystkie strony, pozostawiając na placu boju wiele trupów końskich i ludzkich. W wypadzie tym zdobył pułk sztandar sowieckiej konnej dywizji, co było uwięzieniem walk pułku z armją konną Budiennego. Całe przedpołudnie zbierały patrole zdobycz wojenną i sprowadzały jeńców z placu boju.

Po powrocie do Brodów pułk zostaje zluźniany, zawagony i odjeżdża wraz z dywizją do innego zadania. Przed odjazdem zostają bohaterowie pułku odznaczeni orderem „virtuti militari“ V klasy.

Od dnia 22 lipca aż do zluźniania dowodził pułkiem kapitan Jan Uldanowicz.

W BITWIE WARSZAWSKIEJ.

W czasie gdy 145-y pułk w składzie 18-ej dywizji piechoty walczył z armją konną Budiennego na froncie południowo-wschodnim, 4 lipca 1920 roku cztery silne armje sowieckie rozpoczęły generalną ofensywę na froncie północno-wschodnim. Polskie

armje — 1-a i 4-a, rozciągnięte na ogromnych przestrzeniach, nie mogły wytrzymać uderzenia i wobec głębokiego obejścia z północy przez III konny korpus sowiecki, rozpoczęły szybki odwrót z Białorusi. Chwilowe zatrzymanie ofensywy sowieckiej nad Niemnem, Narwią i Bugiem dało polskiemu Naczelnemu Wodzowi czas konieczny do przegrupowania wojsk i przygotowania kontr-ofensywy.

W dniu 6 sierpnia 1920 roku wydaje Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, historyczny rozkaz do walnej rozprawy z wrogiem nad Wisłą. Plan działania polegał na zaskoczeniu Rosjan. Wzdłuż Wisły, na przedmościu warszawskim i dalej na północ w obszarze rzeki Wkry — bronić się będzie część polskich wojsk, dowodzona przez generała Hallera. Grupa uderzeniowa, pod osobistym dowództwem Marszałka Piłsudskiego, uderzy z nad Wieprza na północ na południowe skrzydło i tyły związanych pod Warszawą armij sowieckich.

Główne siły sowieckie pod wodzą Tuchaczewskiego, zbliżały się tymczasem do obszaru Modlina i Warszawy, obchodząc północne skrzydło polskie z zamiarem zaatakowania Warszawy także od zachodu. Stolica Polski znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie. Ponieważ pod Brodami Budienny został zatrzymany, 18-ą dywizję piechoty Naczelny Wódz przeznaczył w skład wojsk, mających wziąć udział w bitwie warszawskiej.

Zawagonowana w Brodach i skierowana do Modlina, przybywa tam dywizja w dniu 9 sierpnia 1920 roku. 145-y pułk zostaje zakwaterowany w cytadeli twierdzy modlińskiej. Do dnia 12 sierpnia włącznie pułk odpoczywa, wciela uzupełnienia i reorganizuje się do dalszych działań bojowych w składzie nowoutworzonej 5-ej armji, mającej zadanie osłonić Warszawę z północy, działając zaczepnie w obszarze Modlina i rzeki Wkry.

WALKI NAD WKRĄ I ZDOBYCIE NOWEGO MIASTA.

W dniu 13 sierpnia rankiem przybywa pułk do Płońska. Dzień przechodzi spokojnie. Na przedpolu pracują własne patrole. Styczność z nieprzyjacielem utrzymuje 8-a brygada kawalerji. Dowódca 5-ej armji, generał Sikorski, rzucił 18-ą dywizję piechoty na lewe skrzydło swej armji, któremu zagrażała silnie 4-a armja sowiecka, dążąca wraz z III konnym korpusem do przejścia na lewy brzeg Wisły pomiędzy granicą Prus Wschodnich a Raciążem i obejścia Warszawy od zachodu.

O godzinie 4 minut 30 dnia 14 sierpnia, na szosie 22 km na północ od Płońska, wydaje dowódca dywizji osobiście dyspozycje do natarcia. Decyzję swą opiera generał Krajowski na następujących wiadomościach: nad rzeką Wkrą nieprzyjaciel został odrzucony za rzekę. Tam walczą dwa pułki dywizji. Natomiast w obszarze Mystkowa i Rzewina stwierdzone są większe zgrupowania nieprzyjaciela. Należy uderzyć więc najpierw na północny - zachód w kierunku Raciąża, by odrzucić nieprzyjaciela zagrażającego dywizji ze skrzydła.

Pułk 145-y uderzył w nakazanym kierunku i przed południem zajął Rzewin i Mystków bez poważniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela. Tu dowódca dywizji nakazuje 145-u pułkowi zwrócić się na wschód i przez Smardzewo — Gutarzewo uderzyć na lewe skrzydło 15-ej armji sowieckiej, nacierającej na 5-ą armję polską od wschodu. Podległą mu 8-ą brygadę kawalerji rzuca w znalezioną w froncie rosyjskim lukę — do Ciechanowa.

Przed dojściem do Wkry wchodzi pułk w ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Natarcie III bataljonu z powodu strat słabnie, a wreszcie ustaje. Rzeka nie zostaje sforsowana. Dowódca pułku rzuca na pomoc dwie kompanie I bataljonu, które przechodzą w bród rzekę bardziej wlewo od III bataljonu i uderzają z północy na Gutarzewo. Wieczorem uderzeniem na bagnety zostaje Gutarzewo zdobyte. Pozostają tu I i III bataljony, a dowódca z resztą pułku przechodzi do Sochocina, który zajmuje nad ranem dnia 15 sierpnia również uderzeniem na bagnety. Z powodu zupełnego zaskoczenia nieprzyjaciela, pułk odniósł zupełne powodzenie.

Rano 15 sierpnia walki rozgorzały na nowo. II bataljon po krótkim odpoczynku rusza na Kondrajec. Tymczasem I i III bataljony po krwawej potyczce zajęły Ciemnowo, a koncentryczne uderzenie pułku na Kondrajec, mimo silnej obsady i zaciętej obrony ze strony nieprzyjaciela doprowadza do zajęcia tej miejscowości. Stąd prowadzi pułk dalsze natarcie w dwóch zgrupowaniach. Dwa bataljony pułku pod dowódcą pułku, przeszły do natarcia na Nowe Miasto. I bataljon pod dowództwem kapitana Uldanowicza uderzył na Karolinowo. Z powodu silnego zgrupowania nieprzyjaciela, artylerja dywizji przeprowadza przygotowanie ogniowe, po którym rusza pułk do natarcia. Uderzenie na Nowe Miasto wśród ciężkich walk o Kuchary postępuje naprzód, daje pułkowi jako zdobycz wielką ilość jeńców i materiału wojennego oraz doprowadza do zajęcia Nowego Miasta około go-

dziny 20. Uderzenie na Karolinowo skrwawiło się potężnie w ogniu nieprzyjacielskim i nie doprowadziło do zajęcia tej miejscowości. Wobec tego po wzięciu Nowego Miasta ruszył też III bataljon na Karolinowo od południowego wschodu. Koncentryczne uderzenie I bataljonu od wschodu i III bataljonu od południa doprowadzają do zdobycia Karolinowa dopiero późną nocą.

SARNOWA GÓRA — OJRZEŃ.

Walki pod Łopacinem i Sarnomą Górą. — Z działań w dniu 15 sierpnia poznał generał Krajowski, że rozbił poważnie prawe skrzydło 15-ej armji sowieckiej, a wobec coraz to więcej niepewnego położenia na lewym skrzydle własnej 18-ej dywizji, skierowuje już wśród nocy 145-y pułk na północ w obszar Łopacina.

Już o godzinie 3 wyrusza pułk w nakazanym kierunku. Rano, na południe od Gutarzewa, napotyka kolumna pułku większe masy rozbitych pod Karolinowem oddziałów sowieckich i dokańcza ich zniszczenia. W walce tej wpada znów w ręce polskie znaczna zdobycz i pokaźna liczba jeńców. Po tym epizodzie uderza pułk od południa i zachodu na Łopacin. Po krótkiej walce ogniowej oddziały pułku bagnetem wypierają wroga z miasta, które obsadza II bataljon. Lecz nieprzyjaciel zaczyna coraz to silniej naciskać od północy, a w godzinach popołudniowych zaczyna już zagrażać lewemu skrzydłu pułku. W tem położeniu ruszają z obszaru Gutkowa do natarcia w kierunku północnym II i III bataljony. Niedługo potem rozpoczyna nieprzyjaciel bardzo silne natarcie na Łopacin. II bataljon broni dzielnie zajętego odcinka aż do nastania nocy i zluzowania go. W walce tej odznaczył się w szczególniejszy sposób szeregowiec Andrzej Pietrzak. W chwili, kiedy oddziały sowieckie już gotowały się do uderzenia na bagnety, rzucił się on z okrzykiem „hura“ na szeregi wroga, a za nim poszła w tym krytycznym momencie cała kompanja. Zaskoczony nieprzyjaciel nagle uderzeniem zmieszał się i nie wytrzymał walki wręcz. Szeregowiec Pietrzak, walcząc dzielnie bagnetem położył trupem kilku nieprzyjaciół. Za czyn ten został odznaczony krzyżem „virtuti militari“ V klasy.

W tejsze walce zasługuje na wyróżnienie również patrol konnych zwiadowców pułku, pod dowództwem starszego szeregowca Józefa Limańskiego. W skład tego patrolu wchodzili szeregowcy: Jan Wywióra, Franciszek Kozłeczki i Franciszek Kontek. Patrol podczas zwiadu bierze kilku konnych jeńców i sprowadza ich wraz z końmi i bronią do pułku, a podczas przeciw-

uderzenia sowieckiego, widząc dwa nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, które morderczym ogniem działają na skrzydło II bataljonu, samorzutnie szarżują na tę broń maszynową, zabijają obsługę, a karabiny maszynowe przywożą, jako zdobycz wojenną, do dowództwa pułku. Za czyn ten wszyscy szeregowi patrolu zostali odznaczeni „krzyżem walecznych“. Natarcie I i III bataljonów, prowadzone wspólnie z I bataljonem 42-go pułku piechoty, poparte wydatnie ogniem artylerji, doprowadza do zajęcia Bątkowa a następnie Sarnowej Góry. Walka prowadzona była z wielką zaciętością. Pułk musiał zdobywać każdy pagórek. Masy piechoty sowieckiej rzucały się kilkakrotnie do rozpaczliwych przeciwuderzeń, chcąc za wszelką cenę złamać polskie natarcie. Po zdobyciu Sarnowej Góry pułk zajął pozycje obronne, gdyż dalsze natarcie wobec zmęczenia ludzi, oporu nieprzyjaciela i zbliżającej się nocy, nie miało widoków powodzenia.

Noc przechodzi stosunkowo spokojnie. Pułk gotowy do dalszych walk oczekuje rozkazu. Ogień artyleryjski trwa bez przerwy. Przedpołudnie nie przynosi żadnych zmian. Pułk otrzymuje zadanie obrony Sarnowej Góry. Od południa walka na odcinku pułku rozgorzała na nowo. 33-a dywizja sowiecka prowadzi całą swoją siłą natarcie na 145-y pułk. III bataljon po zaciętej obronie załamuje się z powodu ciężkich strat, lecz natychmiast rusza mu z pomocą I bataljon. Energiczne uderzenie obydwóch bataljonów łamie ostatecznie furję natarcia nieprzyjacielskiego, a w ręce pułku wpadają znowu zdobycz i jeńcy. Wieczorem pułk znalazł się zpowrotem na chwilowo utraconych pozycjach.

Poza tem w tymże boju wyróżnił się też starszy szeregowiec Stanisław Krajewski. Podczas jednego z natarć sowieckich na Sarnową Górę rzuca się on ze swoją drużyną do przeciwnatarcia i odrzuca nieprzyjaciela, który pozostawia na placu boju zabitych i rannych. Podczas tego uderzenia zostaje starszy szeregowiec Krajewski ranny, a gdy jego podwładni chcą go wynieść z linii bojowej, nie zezwala na to, lecz zachęcając ich do odpędzenia wroga — pozostaje na miejscu, aż do zupełnego rozbicia nieprzyjaciela. Wtenczas dopiero omdlałego wynieśli z boju sanitariusze. Za czyn ten został starszy szeregowiec Krajewski odznaczony „krzyżem walecznych“.

W walce tej odznaczył się w szczególniejszy sposób kapral Dyonizy Kręgielski, który dowodząc drużyną karabinów maszynowych, zawsze pierwszy był na stanowisku i ostatni z niego ustę-

pował, broniąc z determinacją powierzonego mu odcinka. Gdy zobaczył, że padł ugodzony śmiertelnie dowódca kompanji, podporucznik Szul, kapral Kręgielski objął samorzutnie dowództwo, zdwoił siłę ognia karabinów maszynowych, wstrzymał powstające wśród żołnierzy zamieszanie i wytrwał na pozycji aż do nadejścia pomocy, przez co przyczynił się do zwycięstwa. Kapral Kręgielski za czyn ten został odznaczony krzyżem „virtuti militari” V klasy.

Walka o Ojrzeń. — Wśród nocy z 16 na 17 sierpnia zostaje pułk zluzowany i skierowany nieco na zachód w obszar Ojrzenia z zadaniem obrony tej miejscowości. Już w ciągu nocy organizuje pułk obronę: — I bataljon zajmuje folwark Bronisław, na drodze z Płońska do Ciechanowa; III bataljon — Zochy, II bataljon w odwodzie w Ojrzeniu. Około godziny 10 rozpoczyna się silny ogień nieprzyjacielskiej artylerji na pozycje pułku. W południe rozpoczął nieprzyjaciół jedno z najsilniejszych i najbardziej upartych natarć. Ugrupowane silnie w głąb oddziały sowieckie szły jedne za drugimi do natarcia, licząc na pewne złamanie pułku. Całe szeregi nieprzyjaciół kładły się w ogniu polskich karabinów, a na ich miejsce nadchodziły nowe i rzucały się zapamiętane z okrzykiem do walki na bagnety. Morderczy ogień artylerji nie ustawał ani na chwilę. Tu postanowiła 33-a dywizja sowiecka przedostać się za wszelką cenę na tyły 5-ej armji polskiej. Trzykrotnie zdobywają oddziały sowieckie Bronisław i Ojrzeń i trzykrotnie zdecydowanymi uderzeniami odwodów zostają odparte lub ulegają w walce wręcz. W dniu tym krwawi się i pracuje cały pułk. Nierówna walka trwa z niezmienioną zaciętością do zmroku. Wieczorem pułk stanął znowu na pozycjach, zajętych w dniu poprzednim. Wyczerpany fizycznie, uszczuplony stratami, pułk z niepokojem oczekuje nocy na dzielnie obronionych pozycjach, ufny w słuszność i wielkość sprawy, za którą walczy i przelewa swą krew.

W walce tej odznaczył się szczególnie szeregowiec Szmul Pędzel, który zobaczywszy, że padł dowódca kompanji, podporucznik Haas — bierze go na barki i wycofuje się z nim w bardzo silnym ogniu nieprzyjacielskim.

Udaje mu się wprowadzić wynieść swego dowódcę, lecz sam w ostatniej chwili zostaje ciężko ranny. Za czyn ten został on odznaczony „krzyżem walecznych”

Tu odznaczył się również kapral sanitarny Stanisław Wysocki, który, nie zważając na silny ogień artylerji i piechoty

nieprzyjacielskiej, szedł z pierwszą linią walczących, opatrywał rannych i z narażeniem własnego życia odnosił ich na miejsce bezpieczne, a po chwili wracał, by dalej pełnić swą służbę samarytańską. Kapral Wysocki czynem swym uratował życie rannym i w nagrodę za to został odznaczony „krzyżem walecznych“.

Wreszcie należy jeszcze wymienić obok wielu innych szeregowca ochotnika Zbigniewa Kruszewskiego, który podczas cofania się odchodzi jeden z ostatnich, prowadząc zaciętą walkę ogniową. Podczas chwilowego zatrzymania się natarcia nieprzyjacielskiego rzuca się sam pierwszy do przeciwnatarcia, czem porywa za sobą całą kompanję. Przez czyn ten atak nieprzyjacielski wśród wielkich strat dla niego załamał się, a pozycje pułku utrzymano. Za czyn ten szeregowiec Kruszewski został odznaczony „krzyżem walecznych“.

Noc po tym boju minęła nad podziw spokojnie. Rano przyszedł do pułku, jako uzupełnienie, I bataljon 120-go pułku piechoty. Wcielone w skład pułku uzupełnienie i dobre wieści podniosły ducha żołnierza. Patrole na przedpolu nie stwierdziły nieprzyjaciela. Ogólne wiadomości mówiły, że nieprzyjaciel w pełnym odwrocie, że został zupełnie rozbity.

W opisanych tu walkach padli bohaterską śmiercią na placu boju: podporucznik Wacław Haas, podporucznik Antoni Szepelski, podporucznik Jan Szul a rannych zostało 10 oficerów, w tem dowódca pułku i wszyscy dowódcy bataljonów. Z pośród szeregowych dwudziestu kilku — złożyło swe młode życie w ofierze dla ojczyzny, a rannych trudno przeliczyć. Dość powiedzieć że stan pułku stopniał do połowy. Taką masą krwi zapisał się 145-y pułk w historii bitwy warszawskiej i krwią tą serdeczną rzeźbił karty historii swego pułku. A zdobycz pułku z tej bitwy, to również nielada dorobek: kilkadziesiąt karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.

DZIAŁANIE NA PÓŁNOC — NA CIECHANÓW, MŁAWĘ I CHORZELE

Uderzenie polskiej brygady kawalerji w dniu 14 sierpnia na Ciechanów przerwało wszelką łączność dowództwa frontu wojsk rosyjskich z 4-ą armją sowiecką, która poszła na zachód. Naskutek powyższego armja ta wogóle nie zdążyła zawrócić na czas do bitwy a walki pułku w dniu 17 i 18 sierpnia z 33-ą i 4-ą dywizjami piechoty sowieckiej były już tylko rozpaczliwym

wysiłkiem nieprzyjaciela powstrzymania polskiego przeciwnatarcia.

W trakcie tych walk 5-ej armji o świcie 16 sierpnia ruszyło główne natarcie 4-ej i 3-ej armij polskich z nad Wieprza na północ, w bok sił sowieckich, walczących już pod samą Warszawą. Nieoczekiwane to uderzenie złamało zupełnie opór nieprzyjaciela i pomieślało mu wszystkie plany. Od tej chwili armje sowieckie dążą wszelkimi siłami już tylko do odwrotu. Skoro tylko zachwiał się front rosyjski, przeszła również do natarcia armja polska broniąca Warszawy. 18 sierpnia rozpoczął się zapamiętały pościg polski za uchodzącym wrogiem.

W związku z tem po krótkim odpoczynku przeszła również i 18-a dywizja piechoty w dniu 19 sierpnia wieczorem do działań zaczepnych w kierunku północnym, by odciąć drogę odwrotu 4-ej armji sowieckiej.

W dniu 20 sierpnia o 6 godzinie 145-y pułk zajął Ciechanów i w składzie dywizji dążył dalej na północ. Gdy pod Szulmierzem 49-y pułk wdał się w walkę z nieprzyjacielem pułk 143-y, współdziałając, przeszedł do natarcia w kierunku północnym wzdłuż zachodniego skraju drogi Ciechanów — Gudrusk, a po ciężkich i krwawych walkach, już nocą, zajął Leśniewo Górne. II bataljon przeprowadził jednocześnie energiczne natarcie w kierunku wschodnim na Kołaki — Kwasy. W boju tym ginie podporucznik Józef Werner, ugodzony pociskiem artyleryjskim Rankiem w dniu 21 sierpnia z Leśniewa Górnego zaobserwowano długą sowiecką kolumnę taborową. Natychmiastowe uderzenie dało łatwą zdobycz około 300 wozów z żywnością i kilkuset jeńców.

Po tych walkach rusza pułk w dalszą drogę na północ. Po osiągnięciu obszaru na północ od Gudruska dowódca dywizji zwraca 145-y pułk na zachód, gdyż zebrane wiadomości upewniły dowódcę dywizji, że 4-a armja sowiecka jeszcze nie zdążyła wycofać się na wschód. Rozkazuje więc generał Krajowski zająć Mławę, gdzie pułk przybywa około godziny 6 w dniu 22 sierpnia.

Po krótkim wypoczynku miała się dywizja ugrupować do przyjęcia nieprzyjaciela. Odcinek dywizji ubezpieczał 49-y pułk piechoty. Tymczasem o świcie natarł III konny korpus Gaja wspólnie z częścią 4-ej armji sowieckiej, na pozycje 49-go pułku w Wyszynach. Okolice Woli Szydłowskiej, Szydłowa i Otoczni Starej stały się przy pierwszych promieniach wschodzącego słoń-

ca świadkami strasznej i krwawej tragedji dwóch bataljonów 49-go pułku. Rozpaczliwe natarcie piechoty sowieckiej z przodu i masa kawalerji sowieckiej z tyłu zmieszały po zaciętej obronie Polaków i Rosjan w jedną ogromną krwawą masę. Ginęły bohaterskie bataljony 49-go pułku rozbite na części, sieczone szablami kozackimi, klute bagnetami i rąbane łopatkami. W tych ogromnych zapasach wyginęły prawie do nogi dwa bataljony tego pułku wraz ze wszystkimi oficerami. Lecz żołnierze polscy drogo sprzedawali swe życie: straty wroga w tym boju były jeszcze większe od polskich.

Te hiobowe wieści szybko dotarły do Mławy, tem bardziej że część kawalerji sowieckiej zbliżała się już i do tego miasta. O godzinie 9 ruszył III bataljon 145-go pułku do natarcia na Szydłowo a za nim ruszył I bataljon. Bataljony te wśród ciągłych walk zajęły w ciągu dnia Kluszewo. II bataljon wszedł w skład grupy pościgowej 144-go pułku strzelców kresowych. I i III bataljony 145-go pułku zdobyły w dniu 23 sierpnia Szumsk gdzie wzięły jeńców i zdobycz, a następnie stoczyły większą zaciętą potyczkę o Krzynowłogę Wielką, którą pułk zajął około 18 godziny. W tym samym czasie II bataljon wszedł ze 144-y pułkiem do Chorzel, gdzie część 4-ej armji sowieckiej przeszła przez granicę Prus Wschodnich, a reszta po rozbiciu oddziałów brygady syberyjskiej uszła na wschód w kierunku na Myszyniec. Los całej 4-ej armji sowieckiej wraz z III korpusem konnym był już jednakże przesądzony. Polska 4-a armja stała już pod Kolnem przy granicy Prus Wschodnich i tu ostatecznie 4-a armja i III korpus konny Rosjan zostały zlikwidowane. 145-y pułk po pościgu wrócił do Mławy dla odpoczynku i reorganizacji. Tu na piersiach bohaterów pułku zawisły znowu zaszczytne odznaczenia wojenne, nadane przez Wodza Naczelnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W bitwie warszawskiej powierzył dowódca 5-ej armji, generał Sikorski, najważniejsze zadanie 18-ej dywizji piechoty, uważając ją za „ośrodek siły 5-ej armji i pierwszorzędne a niezawodne narzędzie walki“. 18-a dywizja piechoty podczas całej bitwy warszawskiej osłaniała skrzydło i tyły 5-ej armji.

Wytrzymanie na swych piersiach przeważającego naporu sowieckiego w dniach 17 i 18 sierpnia dopełniło miary męstwa polskich wojsk. W ten sposób 18 dywizja piechoty stała się n równi z innymi naszymi jednostkami wykonawczynią „wielkiego zwycięstwa“, którego pamiątkę obchodzi rok rocznie całe

wojsko polskie 15 sierpnia w dniu „święta żołnierza”. Pułk 145-y (obecny 72-gi) szczyci się tem, że w tej walnej bitwie, decydującej o losie Ojczyzny odegrał zaszczytną rolę.

OFENSYWA NA WOŁYNIU I POLESIU.

LUBOML — SZTUŃ — CHWOROSTÓW.

Po kilkudniowym odpoczynku w Mławie, gdzie dowództwo pułku objął major Witold Wartha, w dniu 5 września został 145-y pułk zawagonowany i odjechał spełniać nowe zadania.

W tym czasie, gdy na północy nieprzyjaciel rozбитý i ścigany przez polskie wojska uchodził w popłochu na wschód, na froncie południowym broniły się nadal nad Bugiem i Zgniłą Lipą polskie armje. Po rozbiciu armji konnej Budiennego pod Zamościem miała 5-a armja polska przejść w dniu 11 września do działań zaczepnych na wschód. Do tych działań została skierowana 18-a dywizja piechoty, która weszła w skład 3-ej armji. Dywizja w składzie grupy generała Krajowskiego otrzymała jako główne zadanie zajęcie Kowla. Pułk wyladowany w Chelmie w dniu 8 września zostaje w dniu 10 września powtórnie załadowany i przerzucony do stacji Dorohusk. Stąd około godziny 21 rozpoczyna pułk marsz za Bug. Dopiero pod wsią Rakowce napotyka na słabe oddziały sowieckie, które na widok Polaków uciekają na wschód. Stąd rusza natarcie na Luboml. Kolumnę główną, w której skład weszły I i II bataljony 145-go pułku, starają się wstrzymać sowieckie pociągi pancerne pod Terebejkami, lecz wkrótce spędza je ogień polskiej artylerji. Natarcie na Luboml udaje się prawie bez strat. Miasto zostaje mimo oporu nieprzyjaciela szybko zajęte przez I bataljon 145-go pułku, wspólnie z 49-ym pułkiem piechoty.

Tymczasem III bataljon 145-go pułku, jako prawa straż boczna brygady, prowadzi ciężką i upartą walkę o Zamłynie i Sztuń. Mimo ciężkich strat obiedwie miejscowości zostają zajęte a nieprzyjaciel rozbitý. W dniu następnym idzie pułk dalej na wschód w odwodzie brygady.

49-y pułk wiąże się z nieprzyjacielem w walkę o Rudę zaś I i II bataljony 145-go pułku prowadzą natarcie na zacięcie bronione Chworostów i Pilugę. Dwukrotne uderzenia odwodów i złamanie przeciwnatarć nieprzyjaciela doprowadzają do zajęcia tych miejscowości i odrzucenia nieprzyjaciela. 49-y pułk

otworzył tymczasem drogę na wschód. Pułk 145-y również przerywa walkę i podąża za 49-y pułkiem. Od Godowicz przechodzi pułk do pierwszej linii. Po drodze likwiduje kolumnę nieprzyjacielskiej piechoty, która, maszerując z Koszar do Żwłowa, weszła w środek polskiego ugrupowania. Wieczorem wchodzi pułk do Kowla zajętego już przez grupę samochodową majora Bochenka.

WALKI O KOWEL I ŁUCK.

Noc z 13 na 14 września stoi pułk na czatach w okolicy Kowla. Rano dnia 14 września rozpoczynają oddziały sowieckie od północy silne natarcie na Kowel. Mimo zaciętej obrony I bataljonu wróg idzie naprzód, a bataljon ustępuje. Nieprzyjaciel zajmuje dworzec kolejowy i wdziera się do miasta. Dopiero przeciwuderzenie II i III bataljonów wyrzuca Rosjan z miasta, a pułk zajmuje stację kolejową i wraca na opuszczone stanowiska.

Okolo godziny 10 ustaje walka, a nieco później pułk zostaje zluzowany przez 7-ą dywizję piechoty i ma ruszyć na Łuck. I bataljon 145-go pułku wraz z I bataljonem 49-go pułku piechoty załadowano na samochody. Bataljony te, jako grupa wypadowa, miały zająć i utrzymać Łuck.

Okolo godziny 14, jeszcze przed wymarszem brygady z Kowla, rozpoczynają Rosjanie od południa i wschodu ponowne natarcie na Kowel, poparte ogniem swoich pancerek. Natychmiast rusza do przeciwuderzenia III bataljon wzdłuż szosy Kowel — Kołodzieżno. Teren do natarcia zupełnie płaski i otwarty. Natarcie idzie powoli, bataljon krwawi się, lecz idzie naprzód. Dla przyspieszenia ruchu przechodzi do natarcia II bataljon. Obydwa bataljony zajmują szybko Kołodzieżno i stąd dopiero rusza grupa samochodowa naprzód, a za nią ma się posuwać reszta brygady. Z nastaniem zmroku nieprzyjaciel wycofuje się.

Zaskoczenie pod Świdnikami. Grupa samochodowa, posuwająca się marszem ubezpieczonym, została nad ranem pod Świdnikami zaskoczona ogniem z sowieckiego pociągu pancernego. Dwie kompanie 145-go pułku poniosły dość ciężkie straty. Dopiero ogień własnej artylerji spędził sowiecką pancerkę. Powracająca z tego wypadu pancerka sowiecka spostrzegła na południe od mostu na Stochodzie wypoczywającą straż przednią grupy wypadowej i rozpoczęła na nią silny ogień artyleryjski.

Jednocześnie załoga pociągu ruszyła do szturm. Straż przednia w sile dwóch kompanij wycofała się do starych okopów z wojny światowej i tam odrzuciła natarcie. Rosjanie spalili tymczasem pozostawione na szosie polskie samochody. Po tem zajęciu pociąg sowiecki wycofał się z walki, a grupa wypadowa z powodu braku samochodów ruszyła dalej marszem pieszym i zatrzymała się w Rożyszczu, gdyż Łuck został już zajęty przez 13-ą dywizję piechoty. Wieczorem przybyła również reszta pułku do Wólnianki. Rano stoczył pułk małą potyczkę z rozbitkami z pod Łucka, a następnie ruszył dalej do Sikiryecz, skąd zwrócił się ku północy.

WALKI NA POLESIU.

W tym czasie 4-a armja sowiecka na północ od Prypeci, w obszarze Kobrynia, stawia silny opór polskim wojskom. Do działania więc na południowe skrzydło 4-ej armji sowieckiej została skierowana 18-a dywizja piechoty. Po bardzo ciężkich bagnistych i piaszczystych drogach Polesia brnęła dywizja na północ do Prypeci prawie bez styczności z nieprzyjacielem. Przeszła przez Prypeć pod Wólką i stąd zwrócił się 145-y pułk na wschód.

O świcie w dniu 28 września wykonywa pułk natarcie na Brodnicę. Nieprzyjaciel zostaje zupełnie zaskoczony i rozbity. Pułk zdobywa ponad 100 jeńców i karabiny maszynowe. Po walce rusza pułk do Pińska, który został już zajęty przez sprzymierzoną dywizję białoruską generała Bałachowicza, i dalej na wschód.

Zdobycie Łunińca. — W dniu 2 października stacza pułk jeszcze ciężką, lecz jednocześnie ostatnią walkę o Łuniniec. Straż przednia pułku, wysłana podwodami, napotyka na nieprzyjaciela pod wsią Łunino i rozpoczyna z nim nierówną walkę. Z chwilą nadejścia II bataljonu rusza dopiero polskie natarcie i wieś Łunino zostaje zajęta. Oddziały sowieckie nie dają się szybko zepchnąć, lecz bronią się uparcie i przechodzą do przeciwwuderzenia z Łunińca. Rzucone do walki I i III bataljony pułku docierają do samego Łunińca, lecz tu zawrzała ponownie zacięta walka. Rosjanie rzucają silne oddziały do przeciwwuderzeń, które pułk nietylko odpiera dzielnie, lecz nie pozwala złamać ani zatrzymać swego natarcia.. W walce tej odznaczył się podchorąży Julian Tarnawski, który po objęciu dowództwa

12-ej kompanji ruszył natychmiast do natarcia wzdłuż toru kolejowego z południa na miasto, skąd nieprzyjaciół razili pułk bardzo silnym ogniem, skierowanym na polskie skrzydło. Podchorąży Tarnawski porywa za sobą kompanję, energicznym natarciem zajmuje tor i spędza nieprzyjaciela, a następnie z bagnety na broni rzuca się pierwszy ze swoją kompanją na miasto. W zaciętej walce na bagnety pada ciężko ranny, lecz kompanja utrzymuje swe stanowiska do czasu zdobycia miasta przez pułk. Za czyn ten podchorąży Tarnawski został odznaczony krzyżem „virtuti militari” V klasy.

Na innym odcinku walki odznacza się plutonowy Stanisław Klasa, który idzie ze swojemi karabinami maszynowemi przed linię piechoty i ogniem toruje drogę piechurom. Gdy celowniczy jednego z karabinów maszynowych pada, plutonowy Klasa zajmuje jego miejsce, unosi karabin maszynowy na inne stanowisko i dalej z narażeniem własnego życia i z poświęceniem prowadzi walkę ogniową. Plutonowy Klasa za czyn swój został odznaczony krzyżem „virtuti militari” V klasy. O godzinie 18 zajął pułk Łuniniec. W walce tej rozbił pułk zupełnie jedną brygadę 10-ej dywizji sowieckiej, która wycofała się w popłochu. Jako zdobycz wpadła tu w ręce pułku chorągiew sowieckiego pułku piechoty, pociąg sanitarny, wielu jeńców i dużo materjału wojennego. Jednakże straty pułku w walce tej były również ciężkie.

Pościg nad jezioro Kniaź. — Po walce rusza pułk do pościgu i w dniu następnym zajmuje Łachwę i Kozangródek. Tu pozostaje pułk w pogotowiu bojowym do dnia 10 października, w którym to dniu rusza na północ lewym brzegiem rzeki Słucz i zajmuje odcinek od Starobino do Lenino bez styczności z nieprzyjacielem. Po licznych zmianach i przegrupowaniach ustala się stanowisko pułku na wschód od jeziora Kniaź, na linii Turów (południowy brzeg Prypeci) — Kuźnicze i Popowce (na północny wschód od jeziora Kniaź).

Na tej pozycji zastał pułk rozejm w dniu 18 października 1920 roku, poczem pułk wycofał się na zachód od rzeki Cny, a następnie — w listopadzie i grudniu — przeszedł na leże zimowe do Pińska.

PO WOJNIE.

Dnia 18 kwietnia 1921 roku wyruszył pułk z Pińska do Sarn, gdzie do dnia 31 sierpnia 1921 roku pełnił służbę kordonową — wzdłuż granicy — i garnizonową, dążąc do zaprowadzenia w kraju spokoju i porządku. Z Sarn przechodzi pułk do Brześcia nad Bugiem, gdzie pozostaje do dnia 6 października 1921 roku. W dniu 8 października 1921 roku przybywa pułk do Warszawy i zostaje zakwaterowany w koszarach przy ulicy Nowowiejskiej (obecnie gmach M. S. Wojsk.). W dniu 24 kwietnia 1922 roku przybywa pułk do Radomia.

CHORĄGIEW PUŁKOWA.

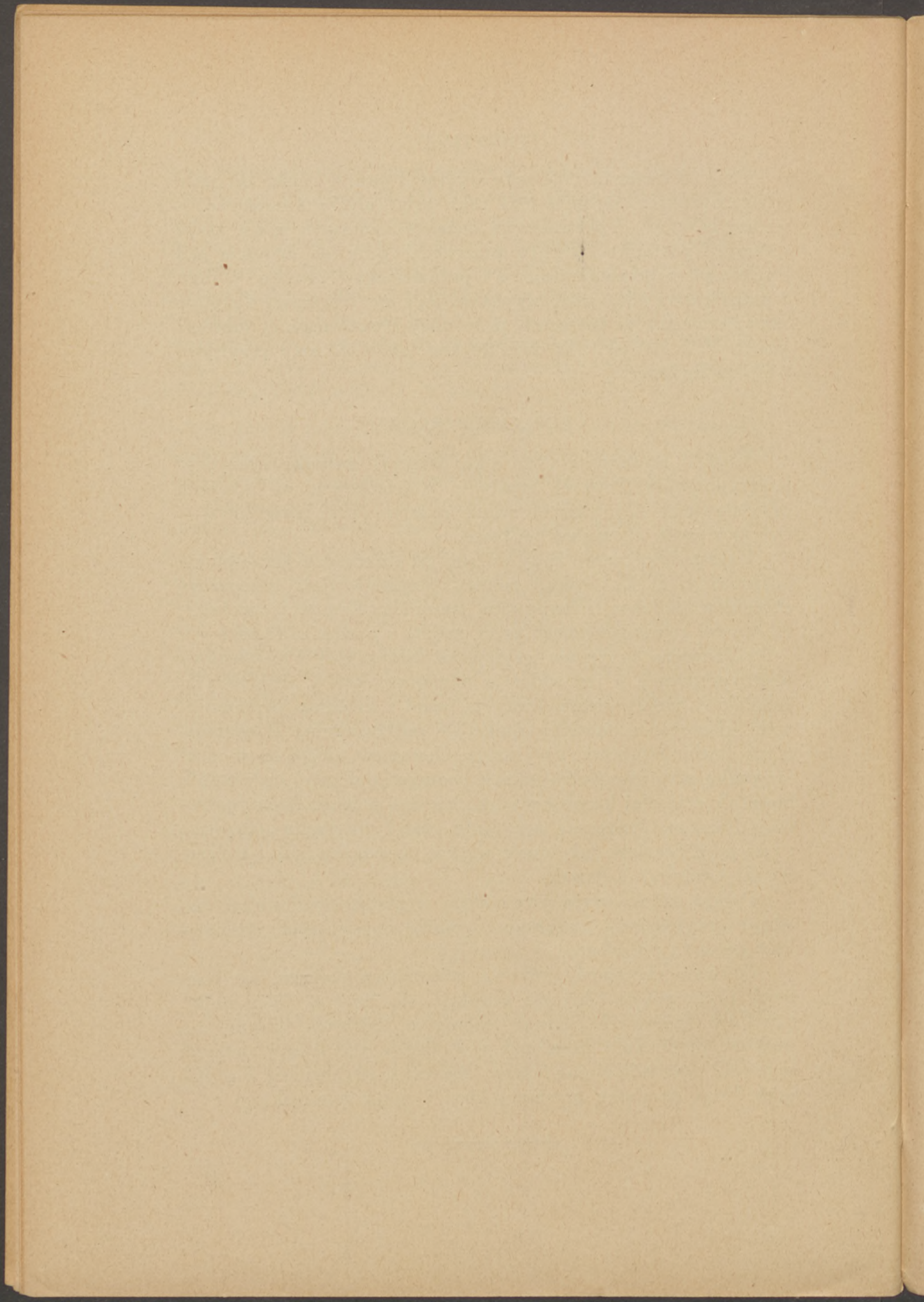
W dniu 19 sierpnia 1923 roku wręczył pułkowi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Wojciechowski, w otoczeniu przedstawicieli najwyższych władz państwowych, przepisową — trzecią z rzędu chorągiew pułkową.

Podczas uroczystej Mszy świętej na dziedzińcu koszarowym poświęcił J. E. Ks. Biskup polowy, Stanisław Gall, przepisową chorągiew pułkową, ufundowaną staraniem Komitetu specjalnie na ten cel zorganizowanego przez miasto i powiat radomski.

Poświęconą chorągiew wręczył ks. biskup Gall Prezydentowi Rzeczypospolitej, a ten oddał ją ministrowi spraw wojskowych, generałowi Szeptyckiemu, który ją podał z krótkim przemówieniem klęczącemu dowódcy pułku — pułkownikowi Włodzimierzowi Rachmistrukowi. Przyjmując chorągiew, złożył on w imieniu pułku uroczyste ślubowanie, iż chorągwi pułkowej będzie pułk bronił do ostatniej kropli krwi ku chwale i potędze Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie cały pułk złożył uroczystą przysięgę i przyjął chorągiew, jako znak honoru, obowiązku, siły i wierności dla Ojczyzny i Narodu.

Pułk i miasto wśród uroczystego wyglądu i podniosłego nastroju przyjmowały następnie i gościły najwyższych dostojników państwa polskiego.

Pierwsza chorągiew pułkowa, ofiarowana pułkowi we Włoszech przez miasto Chivasso znajduje się dziś w 53-m pułku strzelców kresowych. Druga chorągiew pułkowa, ofiarowana pułkowi przez Koło Ziemianek w Łowiczu, pod której znakiem przeszedł pułk całą wojnę polsko - sowiecką, znajduje się w pułku jako droga pamiątka przelanej krwi i znoju żołnierskiego.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1. ppor. Frank Feliks | 8. popr. Szepelski Antoni |
| 2. ppor. Haas Wacław | 9. ppor. Szul Jan |
| 3. ppor. Mańkowski Walery | 10. ppor. Wasylenko Tadeusz |
| 4. ppor. Piotrowski Olgierd | 11. ppor. Weinert Karol |
| 5. pchor. Roszak Wacław | 12. ppor. Werner Karol (Józef) |
| 6. ppor. Rutkowski Anatol | 13. ppor. Zyzda Jan. |
| 7. ppor. Solich Alojzy | |

Szeregowi:

- | | |
|---|-------------------------------------|
| 1. szer. Agata Franciszek | 25. st. szer. Bukowski Franciszek |
| 2. szer. Altman Porec | 26. szer. Cegiel Czesław |
| 3. szer. Andrzejak Jan | 27. szer. Cetera Franciszek. |
| 4. kapr. Bartoszewski Stanisław | 28. szer. Chaługa Roman |
| 5. szer. Bednarczuk Dymitr | 29. plut. Chodalski Władysław |
| 6. plut. Bednarz Antoni | 30. szer. Cholewa Mikołaj |
| 7. szer. Bereś Józef | 31. plut. Chorniak Aleksander |
| 8. szer. Bębenek Grzegorz | 32. szer. Chyla Jan |
| 9. st. szer. Biederman Franciszek | 33. szer. Cichoń Józef |
| 10. szer. Bielecki Stanisław | 34. szer. Cichocki Bronisław |
| 11. st. szer. Binert Stanisław | 35. szer. Cielątko (imię nieznane). |
| 12. szer. Bobarczewski (imię nieznane). | 36. szer. Ciemiński Władysław |
| 13. szer. Bobkiewicz Kazimierz | 37. szer. Czarnecki Edward |
| 14. st. szer. Bogusławski Michał | 38. szer. Czeladko Jan |
| 15. szer. Bożek Mateusz | 39. szer. Czerwiński Jan |
| 16. szer. Breda Marek | 40. szer. Dobosz Jan |
| 17. szer. Brylski Jan Andrzej | 41. kapr. Domaradzki Alfons |
| 18. szer. Brzezina Józef | 42. szer. Domiński Benedykt |
| 19. szer. Brzeziński Wincenty | 43. szer. Drach Abe |
| 20. szer. Buczek Franciszek | 44. szer. Droszewski Wacław |
| 21. szer. Buda Marcin | 45. szer. Dubiński Wacław |
| 22. szer. Budynek Bronisław | 46. szer. Dybała Franciszek |
| 23. plut. Bujoczek (imię nieznane). | 47. szer. Dyszewski Stanisław |
| 24. kapr. Bukezarski Franciszek | 48. szer. Fabjański Adam. |
| | 49. szer. Fidura Piotr |

50. szer. Fritzke Fryderyk
51. plut. Fuks Ludwik
52. szer. Gackowski Franciszek
53. szer. Garbacz Jan
54. szer. Gąsior Adam
55. szer. Gąsiorek Tadeusz
56. szer. Głowacki Stanisław
57. szer. Gniazdowski Tomasz
58. szer. Godlewski Paweł
59. szer. Godłocha Władysław
60. plut. Golas Antoni
61. szer. Goldfarb Henryk Emil
62. szer. Gorzala Stanisław
63. szer. Góra Antoni
64. szer. Góral Adam
65. szer. Góral Adolf
66. szer. Grabowski Stanisław
67. szer. Gregorczyk Andrzej
68. szer. Grende Antoni
69. szer. Grobelny Jan
70. szer. Gruchala Stanisław
71. kapr. Grześkiewicz Bronisław
72. szer. Hańka Karol
73. szer. Hawryluk Kazimierz
74. szer. Hereta Jakób
75. szer. Herman Józef
76. szer. Huk Jan
77. szer. Janicki Franciszek
78. szer. Jaśkowski Antoni
79. szer. Jazwiński Stanisław
80. szer. Jończyk (imię nieznane).
81. szer. Jurczak Franciszek.
82. szer. Juszcak Piotr
83. szer. Kaliciński Władysław
84. szer. Kalinowski Romuald
85. szer. Kałużny Franciszek
86. szer. Kamiński Bernard
87. szer. Kamiński Ignacy
88. szer. Karczyński Stanisław
89. szer. Kasprzyk Jan
90. szer. Kawełek Stanisław
91. szer. Kazimierski Jan
92. sierż. Klin Antoni
93. szer. Kluczyk Wojciech
94. szer. Kodym Wacław
95. szer. Kołodziejczyk Wincenty
96. szer. Komornicki Jan
97. szer. Komuszyński Jan
98. szer. Konopiński Józef
99. szer. Kopeć Karol
100. szer. Kos Stanisław
101. szer. Koś (imię nieznane).
102. szer. Kowalczyk Józef
103. szer. Kowalczyk Szczepan
104. szer. Kozłowski Aleksander
105. szer. Kozub Franciszek
106. szer. Krajewski Franciszek
107. szer. Krasnowski Piotr
108. szer. Kruczek Alojzy
109. szer. Krupa Paweł
110. szer. Kryński Jan Paweł
111. st. sierż. Krystyniak Stanisław
112. szer. Krzewicki Jan
113. szer. Krztojn Michał
114. szer. Krzykowski Jan
115. szer. Kucharski Tomasz
116. szer. Kudaś Józef
117. szer. Kuna Józef
118. szer. Kurek Józef
119. szer. Kwiatkowski Piotr
120. szer. Lassok Piotr
121. szer. Lederfejn Hersz
122. szer. Lendzion Bolesław
123. szer. Leśniewski Stanisław
124. szer. Lipiec Józef
125. szer. Lisiecki Józef
126. sierż. Liszewski Roman
127. szer. Litewski Romuald
128. st. szer. Lorek Teofil
129. szer. Lula Wojciech
130. szer. Łągiewski Józef
131. szer. Łęczycki Władysław
132. szer. Łojch Teofil
133. st. szer. Maciejewski Szczepan
134. szer. Mączewski Jerzy
135. szer. Magda Michał
136. szer. Malesa Adam
137. st. szer. Małuszny Wojciech.
138. kapr. Marmur Józef
139. szer. Marszał Władysław
140. szer. Maturzak Jan.
141. szer. Matuszak Ludwik
142. szer. Mazurek Antoni
143. szer. Mierzejewski Ludwik
144. szer. Modrykamień Dawid
145. szer. Moll Wiktor
146. szer. Morawski Karol
147. szer. Morawski Piotr

148. szer. Mroczek Ignacy.
149. szer. Muller Edward
150. szer. Nalepa Karol
151. szer. Nalewczyński Kazimierz
152. szer. Niedziałkowski Jan
153. szer. Nogas Michał
154. szer. Nosal Marcin
155. sierż. Nowak Julian
156. szer. Nowak Wincenty
157. szer. Oberda Jan
158. szer. Ogoniak Franciszek
159. szer. Okupiński Serafin
160. kapr. Olejniczak Stanisław
161. szer. Olszewski Józef
162. szer. Olszewski Stanisław
163. szer. Olszowski Ryszard
164. szer. Osiecki Józef
165. szer. Owczarek Franciszek.
166. szer. Patoka Wacław
167. szer. Patola Józef
168. szer. Pawlak Franciszek
169. szer. Pechr Icek
170. szer. Piegat Franciszek
171. szer. Piekarski Józef
172. szer. Piekut Piotr
173. plut. Pięta Franciszek
174. szer. Piętka Józef
175. szer. Pietras Jan
176. st. szer. Pietrykowski Feliks
177. szer. Piłat Andrzej
178. szer. Pioś Julian
179. szer. Piotrowski Józef
180. szer. Pipensberg Markus
181. sierż. Piwowarczyk Michał
182. szer. Plewy Franciszek
183. szer. Płoński Jan
184. szer. Polak Wincenty
185. szer. Polkowski Aleksander
186. szer. Połomski Paweł
187. szer. Popielawski Stanisław
188. szer. Posłek Franciszek
189. kapr. Ptak Ludwik
190. szer. Putyra Józef
191. kapr. Pytlik Franciszek
192. szer. Pyczyk Paweł
193. szer. Regina Wacław
194. szer. Rospond Michał
195. szer. Respond Stanisław
196. kapr. Robaczyński Franciszek.
197. szer. Rogala Dominik
198. szer. Rokiczyński Michał
199. szer. Roth Wilhelm
200. szer. Rudawski Marceł
201. szer. Rusinek Józef
202. szer. Ryczyk Paweł
203. szer. Sadło Tomasz
204. szer. Sałdoch Stanisław
205. szer. Samsel Jan
206. szer. Ścigała Władysław
207. szer. Sendzion Bolesław
208. szer. Sitkowski (imię nieznane).
209. szer. Skóra Stanisław
210. szer. Skraba Jakób
211. szer. Skrzypczak Jan
212. szer. Skupnik Paweł
213. szer. Słomusiński Jan
214. szer. Sobieraj Jan
215. sierż. Soltys Wincenty
216. szer. Srał Jakób
217. szer. Stanek Józef
218. kapr. Stojanowski Stanisław
219. kapr. Stupiński Józef
220. szer. Styperk Władysław
221. szer. Suchanowski Stanisław
222. szer. Susek Tomasz
223. szer. Susoł Franciszek
224. szer. Swisłowski Jan
225. szer. Szczęśniak Władysław
226. plut. Szeliga Franciszek
227. szer. Szkic Walenty
228. szer. Szrift Izaak
229. szer. Szope (Szopy) Józef
230. szer. Szponar Jan
231. szer. Szymczak Marcin
232. szer. Szymszek Wacław
233. plut. Szyrocki Adam
234. szer. Tafel Marjan
235. szer. Tambor Kalman
236. szer. Terka Piotr
237. szer. Terkowski Bogusław
238. szer. Tomczak Jakób
239. szer. Tułski Władysław
240. szer. Turski Władysław
241. st. szer. Tyszkiewicz Bogusław
242. szer. Urban Stefan
243. szer. Wachowicz Bronisław
244. szer. Walędzike Jan
245. szer. Wallura Jan

- | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 246. szer. Wawer Jan | 267. szer. Wyreński Józef |
| 247. st. szer. Węgrzynowski Józef | 268. szer. Wysocki Stanisław |
| 248. szer. Welke Szmul | 269. szer. Zagata Stanisław |
| 249. szer. Wereszczyński Jan | 270. szer. Zajęzkowski Franciszek |
| 250. szer. Wieczorek Kazimierz | 271. st. szer. Załosiński Ignacy |
| 251. szer. Wierzbą Józef | 272. kapr. Zapal Stefan |
| 252. szer. Wilkowski Mieczysław | 273. szer. Zatorski Jan |
| 253. szer. Windak Franciszek | 274. szer. Zbaraza Michał |
| 254. szer. Wita Józef | 275. szer. Zboralski Adam |
| 255. szer. Witkowski Jan | 276. szer. Zdob Andrzej |
| 256. szer. Włodarczyk Stanisław | 277. szer. Zdunek Bronisław |
| 257. st. szer. Włóżko Michał | 278. szer. Zemna Józef |
| 258. szer. Wójcik Aleksander | 279. szer. Zieliński Konstanty |
| 259. szer. Wójcik Edward | 280. szer. Zielonka Andrzej |
| 260. szer. Wójcik Jan | 281. szer. Ziółkowski Piotr |
| 261. szer. Wołowicz Błażej | 282. szer. Ziółkowski Stanisław. |
| 262. szer. Wojtkowiak Michał | 283. szer. Zlotkowski Feliks |
| 263. szer. Woźny Stefan | 284. szer. Zomerfeld Józef |
| 264. szer. Wrona Jan | 285. szer. Zyza Jan |
| 265. kapr. Wrona Stanisław | 286. szer. żelazny Stanisław |
| 266. szer. Wychoda Paweł | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|-------------------------------|-----------------------------------|
| 1. ppor. Bloch Teodor | 14. szer. Pietrzak Andrzej |
| 2. ppor. ś. p. Frank Feliks | 15. ppor. Piotrowiak Franciszek |
| 3. kapr. Gajda Jan | 16. pplk. Rachmistruk Włodzimierz |
| 4. sierż. Groll Antoni | 17. ppor. Rzyński Kazimierz |
| 5. ppor. ś. p. Haas Wacław | 18. ppor. Serednicki Teodor |
| 6. pchor. Jaruzalski Zbigniew | 19. ppor. ś. p. Szepelski Antoni |
| 7. plut. Jurczyk Wincenty | 20. ppor. ś. p. Szul Jan |
| 8. plut. Klasa Stanisław | 21. pchor. Tarnawski Julian |
| 9. ppor. Kopański Czesław | 22. kpt. Trzebunia Stanisław |
| 10. kapr. Kręgielski Dyonizy | 23. st. szer. Tyliński Ludwik |
| 11. plut. Łakota Bronisław | 24. kpt. Uldanowicz Jan |
| 12. ppor. Majewski Stefan | 25. mjr. Wartha Witold |
| 13. kapr. Marek Ignacy | 26. sierż. Zarzycki Michał. |

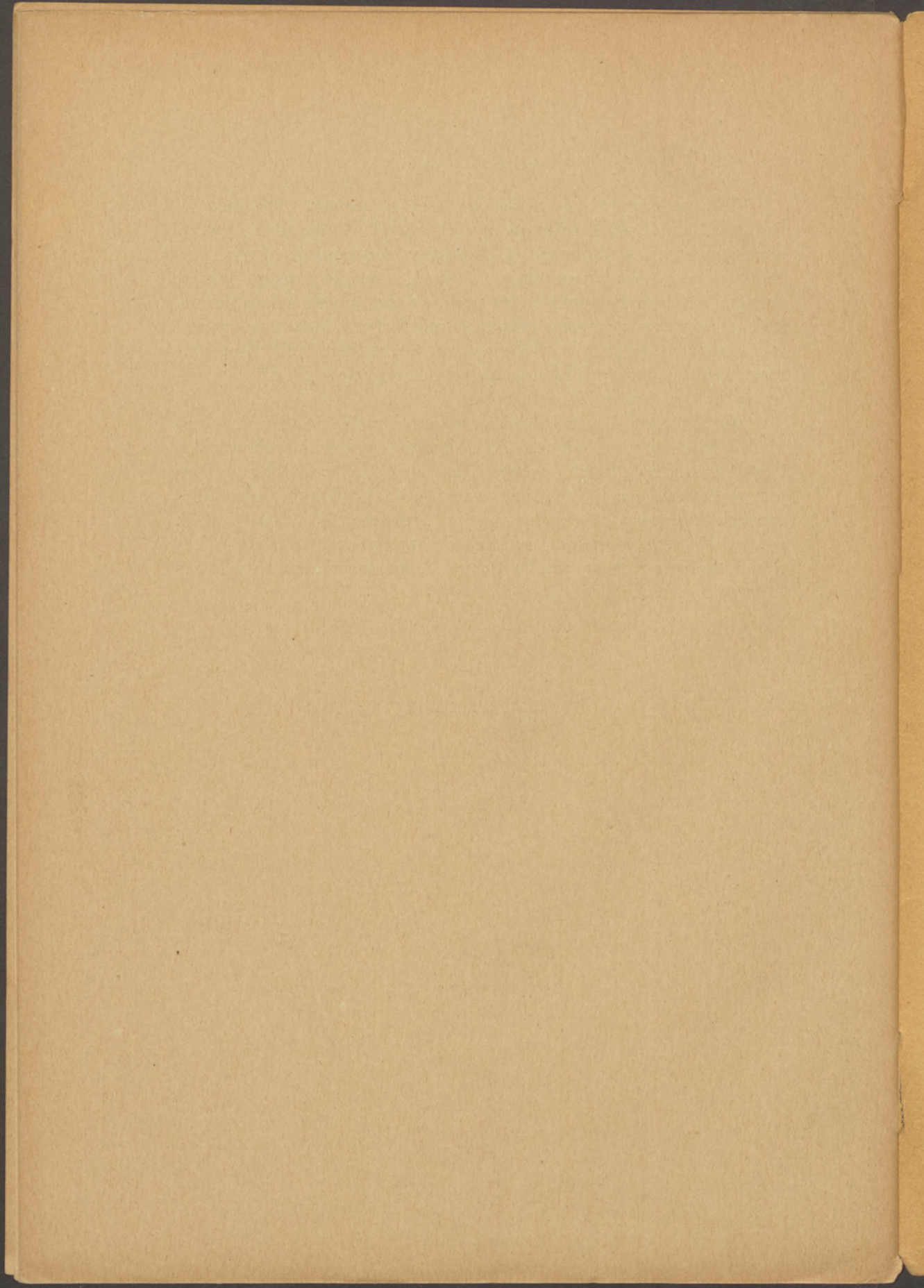
Krzyżem malecznych odznaczonych zostało 38 oficerów
i 63 szeregowych.

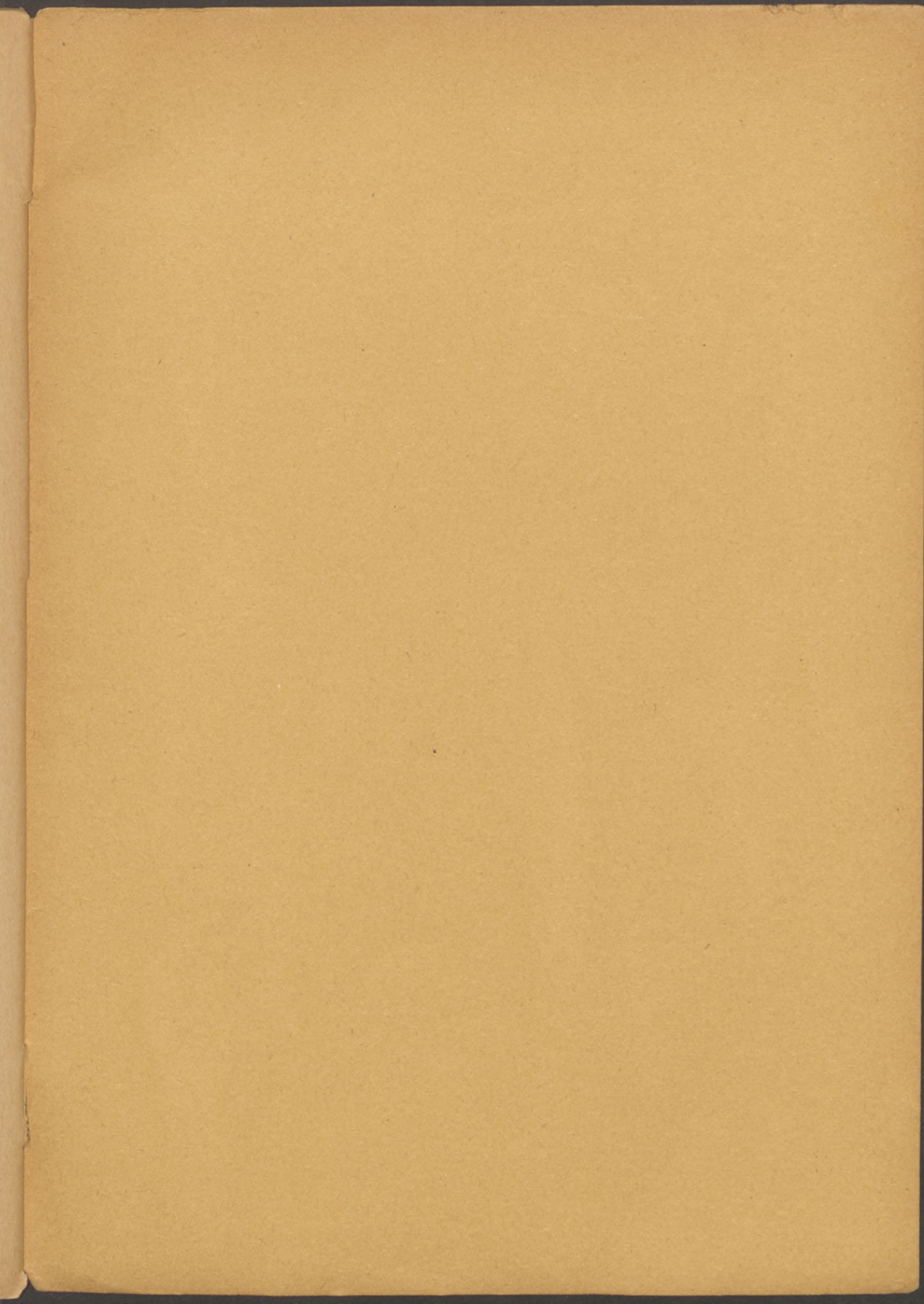
ZDOBYCZ PUŁKU.

Pułk podczas wojny wziął do niewoli ponad 1500 jeńców, zdobył 17 dział, 40 karabinów maszynowych, 1 sztandar dywizji konnej z armji Budiennego, 1 chorągiew sowieckiego pułku piechoty, jeden pociąg sanitarny na stacji Łuniniec, jeden pociąg na stacji Niemircze, ponad 600 wozów taborowych z ładunkiem, końmi i uprzężą, amunicję artylerji i piechoty. Zdobycz powyższa jest notowana w kronice pułkowej, a oprócz tego pułk brał jeńców i zdobycz, których nigdzie nie notowano z powodu działań wojennych i rozgwaru bitewnego.

Oprócz zdobyczy materialnej wyniósł pułk z działań wojennych głębokie przeświadczenie dobrego spełnienia obowiązku i powinności żołnierskiej wobec Ojczyzny. W walkach z konną armją Budiennego i w bitwie warszawskiej zdobyła sobie 18-a dywizja piechoty zaszczytną nazwę „Żelaznej Dywizji” i pułk szczyci się tem, że należał właśnie do tej dywizji, a wielu oficerów i szeregowych z umiłowaniem i honorem nosi dotychczas zaszczytny znak 18-ej dywizji.







23 XI 1960 313192 9-
134088 29.XI.60
134088

Biblioteka Główna UMK



300022317667

Biblioteka Główna UMK



300022317667

313192

9-

29.XI.60

134088



ZAUWAŻONE OMYŁKI

W ZARYSIE HISTORJI WOJENNEJ 72-GO PUŁKU PIECHOTY.

L.p.	Strona	Wiersz		Jest	Ma być
		od góry	od dołu		
1.	3	—	13	w Francji	we Francji
2.	3	—	2	W Francji	We Francji
3.	5	—	25	naskutek	na skutek
4.	6	—	16 i 17	przemianował się ten pułk na dzisiejszy	otrzymał ten pułk ostateczną nazwę i numerację
5.	16	16	—	szeregowy	szeregowiec
6.	16	18	—	szeregowy	szeregowiec
7.	16	23	—	szeregowy	szeregowiec
8.	17	—	12	przygotowywa	przygotowuje
9.	19	—	3	Armja	Armję
10.	20	—	14	bataljonami	bataljonem
11.	21	—	22	Budercza	Buderaża
12.	21	—	17	Dubno,	Dubno;
13.	21	—	7	godziny 10;	godziny 10,
14.	22	3—4	—	kolonje: Krywuchę	Kolonję Krzywuchę
15.	23	—	11	Smordową	Smordwą
16.	24	—	17	dołączają się do	dołączają do
17.	25	15	—	utwożyła	utworzyła
18.	30	1	—	22. km.	2. km.
19.	30	21	—	wlewo od	w lewo od
20.	31	5	—	od wschodu	od zachodu
21.	31	14	—	Gutarzewa	Gościmina
22.	31	23	—	II i III bataljony	I i III bataljon
23.	32	9	—	Bątkowo	Bądkowo
24.	32	—	14	Poza tem w tymże boju wyróżnił się też starszy	W boju tym wyróżnił się starszy
25.	34	4	—	życie rannym	życie wielu rannym
26.	39	5	—	pociąg	pociąg
27.	46	—	7	22. kpt. Trzebunia Stanisłaa	22. kpt. Trzebunia Stanisław